Ner 135. Kraków, Wtorek 14 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Wybory w Belgii.

Kraków 13 czerwca.

Konstytucya belgijska z roku 1830 uczyniła zmianę swych artykułów zasadniczych zawisłą od licznych formalności. Jeżeli obie Izby parlamentu uznają potrzebę rewizyi konstytucyi, natenczas król rozwiązuje parlament, tak senat, jak Izbę poselską, rozpisuje nowe wybory i dopiero nowo wybrany parlament jako „konstytuanta“ większością ⅔ głosów uchwala rewizyę. Ów pierwszy, niejako przygotowawczy akt, zajął kilkanaście miesięcy. Dnia 27 listopada 1890 r. radykalny poseł Janson swym wnioskiem, żądającym wprowadzenia powszechnego głosowania, poruszył kwestyę rewizyi konstytucyi, a dopiero pod koniec maja r. b. parlament załatwił prace przygotowawcze. Pierwotny wniosek Jansona został powoli skomplikowany ze strony gabinetu p. Beernaerta żądaniem wprowadzenia referendum królewskiego, zmiany ordynacyi wyborczej senatorów, rozszerzenia władzy króla nad rodziną królewską, reprezentacyi proporcyonalnej przy wyborach, wreszcie umożebnienia nabycia osad zamorskich. Zgodę na rewizyę uczynił gabinet p. Beernaerta zależną od porozumienia się stronnictw co do tych różnych, powyżej przytoczonych kwestyj. W głównej rzeczy obie Izby przystały ostatecznie na propozycye rządu; to zakreśla konstytuancie ścisły program akcyi, chociaż nie stanowi jeszcze wcale rękojmi, że nowo wybrane Izby rzeczywiście uchwalą to wszystko, na co się zgodził dawny parlament.

Bądź co bądź, jutro właśnie odegra się drugi akt rewizyi konstytucyi, a jest nim: wybór członków senatu (66) i Izby poselskiej (132). Że w jednem i drugiem zgromadzeniu ustawodawczem stronnictwo konserwatywne zdobędzie sobie większość, to podobno nie ulega wątpliwości. Zachodzi tylko pytanie, czy mniejszość liberalna się powiększy? O tem przedewszystkiem rozstrzygnie wybór w stolicy, która do Izby poselskiej wysyła 18 reprezentantów, wybieranych według *scrutin de liste*, to jest według jednej listy, w jednem gronie wyborczem. Dotychczas te mandaty Brukseli piastowała frakcya t. z. narodowo-niezawisłych, czyli stronnictwo środkowe, które jednak wytrwale popierało gabinet konserwatywny i dlatego bywało zaliczane do prawicy. Przechylenie się tych 18 głosów na stronę liberalną zmieniłoby zatem konfiguracyę parlamentu o przeszło 30 głosów. To też w Belgii uwaga powszechna zwraca się na wybór w Brukseli.

Na zebraniu stronnictwa „niezależnych“ dnia 30 maja ułożono listę kandydatów. Prezes stronnictwa senator hr. Van der Burch oświadczył się za zmianą ustawy wyborczej, za oparciem prawa wyborczego na własnem pomieszkaniu, jakoteż za reprezentacyą mniejszości wyborców; co do referendum wyraził zdanie, iż mogłoby być przyjęte tylko z pewnemi zastrzeżeniami konstytucyjnemi, a wreszcie chwalił p. Beernaerta, przyznając, iż „sprawami kraju kierował w sposób znakomity.“ Po krótkiej dyskusyi zebranie jednomyślnie uchwaliło przedstawioną listę kandydatów do senatu i Izby poselskiej. Na liście tej pomieszczono 12 dawnych posłów, między nimi pp. de Borchgrave, de Mérode, d'Oultremont, Somzée itd, tudzież 6 nowych w miejsce tych byłych posłów, którzy się zrzekli kandydatury.

Natomiast t. z. *Alliance revisioniste*, obejmująca stronnictwo liberalne i frakcyę radykalną, zgodziła się na listę, na której figuruje po 9 kandydatów każdej frakcyi. Obok nazwisk trzech radykalnych posłów adwokata Pawła Jansona, Emila Ferona i Eugeniusza Roberta, znajdują się na liście: burmistrz Brukseli Buls, były minister finansów gabinetu lewicy Graux, a przedewszystkiem jenerał Brialmont, który niedawno otrzymał dymisyę z czynnej służby.

Jenerał Brialmont oddawna znany jest po za granicami Belgii ze znakomitych prac teoretycznych i praktycznych, ale także z pewnej niedającej się pogodzić z charakterem wojskowym ruchliwości i skłonności do polemiki. Gdyby się był urodził w Hiszpanii, byłby zapewne wsławił swe nazwisko pronunciamentem, we Francyi byłby odegrał może rolę Boulangera. Urodzony 1821 r., służył od r. 1842 w wojsku belgijskiem, a pierwszy niejako rozgłos zjednał sobie książką: *Eloge de la guerre ou refutation des doctrines des amis de la paix* (1849), zgodną w zasadniczem stanowisku ze świetną rozprawą prof. Darguna: „O znaczeniu cywilizacyjnem wojny“ w majowym zeszycie *Przeglądu Polskiego*. Pomijamy długi szereg innych pism jenerała strategicznej treści, oraz dzieł opartych na samiennem studyum źródeł, pomijamy jego głośne projekta, dotyczące fortyfikacyj w Belgii. Zrażony oporem Belgijczyków przeciwko tym kosztownym, choć może potrzebnym projektom, jenerał Brialmont w roku 1882 nagle, bez pozwolenia swego rządu wyjechał do Rumunii, aby nakreślić plany fortyfikacyi Bukaresztu. Plany te w ciągu 10 lat zostały wykonane, a Rumuńczycy twierdzą, że Bukareszt jest teraz jedną z najpotężniejszych warowni Europy. Jednakże ze stanowiska karności wojskowej rząd belgijski nie mógł puścić płazem niedozwolonej wycieczki fanatyka fortyfikacyjnego na daleki wschód, a ztąd też ówczesny liberalny prezes gabinetu Frère-Orban udzielił mu dymisyi. W r. 1884 Brialmont otrzymał napowrót swą rangę w wojsku belgijskiem, ale niebawem swemi projektami i polemikami stał się równie niewygodnym p. Beernaertowi, jak dawniej gabinetowi liberalnemu i wreszcie pod pretekstem skończonej 50-letniej służby otrzymał dymisyę.

Teraz występuje Brialmont w roli kandydata liberalnego stronnictwa, a jako program stawia sobie: przeprowadzenie w Izbie powszechnej służby wojskowej i obronę wojska przed biurokratami w ministeryum wojny. Zresztą jednak jenerał Brialmont uczynił z góry jako kandydat tyle zastrzeżeń, iż niewątpliwie sprawiłby niemało kłopotu swym nowym liberalnym kolegom, gdyby został rzeczywiście posłem wybrany. To też zalecając jego kandydaturę, zaznaczył p. Graux odrazu, że „stronnictwo liberalne nie bierze wcale na siebie odpowiedzialności za wszystkie wojskowe, techniczne, finansowe i inne (!) pomysły jenerała Brialmonta, a najmniej za projekt założenia nowych warowni pod Termonde.“ Zobaczymy zresztą, czy ta znakomitość wojskowa dopomoże liście liberalno radykalnej do zwycięstwa w Brukseli.

Drugim najciekawszym punktem wyborczym jest Leodyum. Podczas gdy w Brukseli dawne stronnictwo liberalne zawarło sojusz z frakcyą radykalną, w Leodyum były prezes gabinetu lewicy Frère-Orban stanowczo się oparł wszelkim kompromisom na podstawie powszechnego głosowania, a wskutek tego wykluczono radykałów z listy kandydatów. Na walnym zjeździe stowarzyszenia liberalnego kandydaci p. Frère Orban — jest ich 11 — otrzymali od 1516 do 1030 głosów. Wprawdzie pobici kandydaci radykalni poddali się wyrokowi zjazdu i oświadczyli, że nie wystąpią z własną listą, ale mimo to widoki stronnictwa liberalnego nawet w tym samym okręgu p. Frère Orban nie są bardzo świetne. To też stronnictwo konserwatywne krząta się tam usilnie. Konserwatywna lista kandydatów obejmuje nazwiska samych nowych ludzi, pomiędzy którymi podobno adwokat Francotte zjednał sobie najwięcej szans.

W innych okręgach nie zanosi się na ważniejsze zmiany. Wszędzie zresztą obok kwestyj politycznych zaznacza się prąd narodowościowy. W czterech prowincyach przeważnie flamandzkich: Antwerpii, Flandryi zachodniej i wschodniej i w Limburgu wybory wypadają zawsze na korzyść stronnictwa konserwatywnego; przeważnie francuskie prowincye: Hainaut, Leodyum, Luxemburg i Namur dotąd stanowiły główny punkt oparcia dla stronnictwa liberalnego, które, z wyjątkiem Leodyum, wszędzie niemal zawarło kompromis z radykałami.

W końcu zaznaczyć jeszcze trzeba, iż w kołach wyborców konserwatywnych zaznacza się stanowczy wstręt do referendum, a naturalnie także do głosowania powszechnego. Jedyny wybitny były poseł prawicy, który się oświadczył za głosowaniem powszechnem, p. Northomb, został usunięty z listy kandydatów w swym dawnym okręgu wyborczym. Parlamentarny przywódca prawicy, były minister Woeste, jest wytrwałym przeciwnikiem powszechnego głosowania.

Przegląd polityczny.

Gabinet Giolittiego odniósł przy pierwszem stanowczem głosowaniu w Izbie świetne, choć nieprzewidziane zwycięztwo; 261 bowiem głosami przeciwko 189 uchwaliła Izba, zgodnie z życzeniem rządu, sześcio-miesięczne prowizoryum budżetowe. Większość ta jednak nie dowodzi wcale, aby Giolitti mógł rządzić przy pomocy teraźniejszego parlamentu, gdyż wielu deputowanych głosowało z gabinetem z wyraźnem zastrzeżeniem, iż nie chodzi tu o kwestyę zaufania, lecz jedynie o normalny bieg administracyi państwowej; zresztą Giolitti również wyraźnie oświadczył, że nie żąda od Izby objawów zaufania i odwoła się do kraju, czyli do powszechnych wyborów.

Z przebiegu dyskusyi okazało się, że gabinet może liczyć jedynie na poparcie lewicy i pewnej części centrum, podczas gdy prawica cała oświadczyła się przeciwko niemu. Honory dnia należą się jednak niewątpliwie mowcom, którzy popierali 6-miesięczne prowizoryum, podczas gdy przemówienia opozycyi były zupełnie blade, co się tem tłómaczy, że główni jej przywódcy wcale nie zabierali głosu.

M u s s i ze skrajnej lewicy zauważył, że Izba, uchwalając 6-miesięczne prowizoryum, wcale nie popełni samobójstwa, ale pokaże, że jest zdolna do szlachetnego zaparcia się siebie; nie jest ona już w stanie spełniać dłużej swego urzędu i musi dlatego uznać konieczność odwołania się do wyroku ludu; wtedy zacznie się nowe życie. Jeżeli mania wielkości Crispiego była szkodliwa, to słabość i bojaźliwość Rudiniego wyssała wszystką krew i całą męskość z żył Italii. Program Giolittiego jest jasny: Jeżeli oszczędności nie wystarczą, trzeba przystąpić do organicznych reform, do progresywnego podatku dochodowego. Traktaty państwowe należy uszanować, nie tracąc jednak pożytecznych przyjaźni. Mowca nie pojmuje zaciekłości opozycyi przeciwko Giolittiemu. Teraz, kiedy cały szereg potężnych kwestyj życiowych stoi na porządku dziennym, potrzeba ludzi odważnych, a nie służalców obłudnego „pokoju bożego.“

Jeszcze dobitniej i wymowniej przemawiał F o r t i s, który w gabinecie Crispiego był podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Prowizoryum 6-miesięczne — rzekł on — jest niezbędnie potrzebne dla administracyi państwowej, a wobec konfliktu rządu z Izbą i objawionej woli korony, która dymisyi gabinetu nie przyjęła, należy wyrok ostateczny pozostawić ludowi. Nie chodzi więc obecnie o kwestyę zaufania; całkiem inne sprawy stają przed publicznem sumieniem. Budżet uporządkowany jest bardzo piękną rzeczą, ale może on równie dobrze pokrywać najsroższą nędzę. Otóż Izbie i ludowi należy prawdę powiedzieć. Oszczędności nie mogą być ostatecznym celem; granica ich leży w potrzebach państwa, w warunkach życia narodu. Czy będziemy mieli 10 czy 12 korpusów armii, zawsze siły zbrojnej Włoch naruszać nie możemy. Mówią, że uzbrojenia Włoch nie stoją w żadnym stosunku do naszej gospodarki narodowej. Nie wierzę w taką nędzę, a w każdym razie sądzę, że jeżeli siła obronna państwa wymagać będzie nowych ofiar, poniesiemy je. Ale przedewszystkiem trzeba wyznać całą prawdę co do szczątków tych dawnych czasów, w których państwo było wydane na łup najmniej uprawnionym poszczególnym interesom. Powiedzcie zatem waszym wyborcom, że dla dobra ogółu należy uprzątnąć niepotrzebne prefektury, gimnazya, uniwersytety, sądy, trybunały kasacyjne itp., ale powiedzcie to, gdyż inaczej będziecie i nadal niewolnikami waszych okręgów wyborczych, jakimi teraz jesteście. Powiedzcie dalej wyborcom, że przymierza, które poprzedni rząd zbyt spiesznie odnowił, musimy uszanować, ale że po ich upływie Włochy tylko wtedy będą mogły swobodnie kroczyć własną drogą, jeżeli potrafią przeprowadzić swoją wolę samodzielnie, oparte na sile zbrojnej. Na polu socyalno-politycznem wiele obiecywaliśmy, nie dotrzymaliśmy niczego. Reforma podatkowa nie da się już odwlekać, ale może być przeprowadzona tylko przy nowych nakładach. Niech każde stronnictwo wyjawi szczerze i otwarcie swoją wolę, swoje zamiary. Wszelkie bowiem koalicye są niezagojoną raną, są zaprzeczeniem parlamentarnego życia; oby wybory położyły im dobrze zasłużony koniec. Największem dobrodziejstwem będzie dla Włoch, jeżeli wszystkie stronnictwa spełnią swój obowiązek.

Mowa Fortisa była przyjęta hucznemi oklaskami. Giolitti powtórzył w krótkości dawne argumenta i zakończył taką apostrofą do Izby: „Chcieliście nas wypędzić, jak dzieciaków; nie pozostaje nam zatem nic innego, jak odwołać się do kraju i jemu tylko przedstawić nasze myśli i zamiary.“

Przeciwko rządowi przemawiali Pantano i Sonnino, jednakże nie wywołali głębszego wrażenia; Crispi był nieobecny, a Rudini nie mieszał się do rozpraw. Bądź co bądź Giolitti odniósł tryumf tem większy, że niezupełnie przewidziany, a głosowanie Izby nie pozostanie zapewne bez wpływu na wynik przyszłych powszechnych wyborów.

Zjazd kiloński zajmuje jeszcze ciągle opinię publiczną interesowanych krajów. Niemieckie dzienniki narodowo-liberalnego kierunku, które od niejakiego czasu za hasłem, wydanem z Friedrichsruh, prowadzą systematyczną kampanię rusofilską, usiłują przekonać swoich czytelników nietylko o pokojowych intencyach cara, ale nawet o jego przyjacielskich usposobieniach dla Niemiec. Według wersyi przez te pisma rozpowszechnianej, miał car wyraźnie oświadczyć, że nie będzie popierał żadnych francuskich usiłowań, dążących do odzyskania Alzacyi siłą zbrojną, a bismarckowski organ widzi w tem oświadczeniu, zresztą niestwierdzonem, chęć ostudzenia francuskiego szowinizmu. Ale nie dość na tem. Niektóre pisma niemieckie otrzymują wprost telegramy z Petersburga, jakoby tamtejsze sfery oficyalne były wysoce zdumione wizytą w. ks. Konstantego w Nancy. Twierdzą one, iż w. książę wizytę tę złożył z własnej inicyatywy i że od cara otrzymał z tego powodu upomnienie. Nie potrzeba dodawać, że ta wersya jest bardzo wątpliwą. Natomiast znowu francuskie dzienniki podnoszą przyjazd w. księcia Konstantego do Nancy, do wysokości politycznego zdarzenia i widzą w tej wycieczce stryjecznego brata Aleksandra III stanowczy objaw sympatyi sfer rządzących w Rosyi i chęć osłabienia wyników spotkania w Kilonii. Jakkolwiek polityka dwuznaczna i obłudna zupełnie odpowiada bizantyńskim tradycyom Rosyi, zdaje się jednak, że w obecnym wypadku słuszność leży po stronie Francyi, a odwiedziny w Nancy z góry przygotowane i ułożone, posłużyły tylko do zneutralizowania kilońskiego zjazdu. To też wszelkie wysiłki Bismarcka i jego organów nie zmienią faktu, iż przyjazd Aleksandra III do Niemiec był tylko aktem międzynarodowej grzeczności, z wielką niechęcią ze strony Rosyi spełnionym, podczas gdy bytność w. ks. Konstantego w Nancy jest rozmyślnym wynikiem politycznych kombinacyj.

Konwencya republikanów Ameryki północnej, w Minneapolis zebrana, obwołała jednomyślnie Harrisona jedynym kandydatem stronnictwa na godność prezydenta Stanów zjednoczonych, po głosowaniu, w którem Harrison otrzymał odrazu większość 535 głosów, podczas gdy za Blainem głosowało zaledwie 182 delegatów, a Mac Kinley, który wcale nie kandydował, tyleż głosów otrzymał. Klęska Blaina jest zatem stanowcza, a tem dotkliwsza dla niego, iż po gwałtownem rozstaniu się z Harrisonem, dalsza jego karyera polityczna jest co najmniej na lat 6 zamkniętą. Kandydatem do wiceprezydentury został obwołany Whitelaw-Reed. Postanowienie konwencyi demokratycznej co do osoby jej kandydata zapadnie dopiero 21 czerwca w Chicago. Szanse Clevelanda zwiększają się z dniem każdym, zwłaszcza odkąd Stany, uważane za wątpliwe, jak Texas, Nowy Meksyk i Missisipi, za nim się oświadczyły. Hill liczy głównie na poparcie Nowego Jorku i Stanów północno-zachodnich, a o innych kandydatach wcale nie słychać.

Prowincya brazylijska Matto-grosso ogłosiła przed kilku miesiącami swoją niezależność i wydaliła urzędników związkowych. Promotorem tej bezkrwawej rewolucyi był pułkownik La Silva-Barboza, którego za karę przeniesiono z Rio-grande. Mszcząc się za to przeniesienie, wywołał on powstanie, na którego czele sam stanął i utworzył „rzeczpospolitą transatlantycką“ z prezydentem, ministrami i Izbą deputowanych. Nowa rzeczpospolita zawdzięczała swoje istnienie jedynie brakowi wszelkich komunikacyj z resztą Brazylii, gdyż do Matto-grosso dostać się można jedynie okrętem przez rzekę La Plata, a statek wojenny „Solimoes“, wysłany tam przez rząd centralny, utonął z całą załogą. Pomimo to świetność Barbozy nie długo trwała. Obaliła go bowiem kontrrewolucya, wywołana przez zwolenników unii, a jenerał Ewsbank, gubernator, mianowany przez rząd centralny, który oczekiwał w Montevideo, aż prowincya poddana jego administracyi zechce go przyjąć, objął rządy bez przeszkody. Te powtarzające się w różnych prowincyach separatystyczne ruchy dowodzą, iż związek zjednoczonych stanów brazylijskich spoczywa dotychczas na wątłych podstawach.

Rada państwa.

Na porządku dziennym mającego się odbyć we środę posiedzenia Izby panów jest między innemi sprawozdanie komisyi budżetowej o u d z i e l e n i e j e d n o r a z o w e j z a p o m o g i u r z ę d n i k o m p a ń s t w o w y m. Jak wiadomo, Izba poselska już dwukrotną uchwałą proponowaną na ten cel przez rząd sumę 500.000 złr. podwyższyła do miliona. Izba panów przychyliła się już raz do kwoty proponowanej przez rząd, a obecnie komisya budżetowa tejże Izby znowu obstaje przy kwocie złr. 500.000 złr. Gdy niewątpliwie i pełna Izba kwotę tę przyjmie, przeto zajdzie wypadek przewidziany § 77 regulaminu Izby poselskiej z d. 2 marca 1875 r. Obie bowiem Izby już dwa razy powzięły co do jednej i tej samej sprawy niezgodne ze sobą uchwały. Wskutek tego zostanie zapewne wybrana wspólna konferencya, do której obie Izby wybierają równą liczbę członków. Komisya ta wybiera dwóch przewodniczących, jednego z grona członków Izby panów, drugiego z Izby poselskiej, którzy kolejno przewodniczą. Los oznacza, który z nich przewodniczy na pierwszem posiedzeniu. Komisya wybiera jednego referenta, uchwala wnioski większością głosów, a sprawozdanie jednobrzmiące przedkłada obu Izbom.

K o m i s y a w a l u t o w a Izby poselskiej rozpoczęła w sobotę dyskusyę szczegółową nad projektami walutowemi. Dep. B e e r wniósł imieniem lewicy, aby dyskusyę szczegółową rozpocząć od piątej ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w sumie 183 miliony guldenów złotych.

Deput. K o z ł o w s k i zainterpelował ministra skarbu, czy sześć ustaw walutowych uważa za nierozdzielną całość i od odpowiedzi tej uczynił zależnem głosowanie wobec wniosku Beera, gdyż ze stanowiska parlamentarnego byłoby niewłaściwem uchwalać pożyczki bez równoczesnego wyraźnego postanowienia co do ich użycia.

Minister S t e i n b a c h oświadcza, iż nie może wpływać na to, w jakim porządku komisya chce obradować nad projektami. Pożyczki nie myśli rząd użyć na inny cel tylko na regulacyę waluty. Zresztą oświadcza, iż rzeczywiście wszystkie przedłożone projekty stanowią nierozdzielną całość.

W dalszej dyskusyi K a i z l, K r a m a r z i S t e i n w e n d e r przemawiają za rozpoczęciem dyskusyi od pierwszej ustawy walutowej. W głosowaniu uchwalono wniosek Beera i dyskusyę rozpoczęto od ustawy o pożyczce. Za wnioskiem Beera głosowała lewica i Polacy.

Dep. M e n g e r mniema, iż zaciągnięcie pożyczki w sumie 183 milionów w złocie nie jest konie-

NAJMŁODSI.

(73) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Głos Oli tracił teraz tłumione, pieszczotliwe brzmienie, stawał się stanowczym i silnym, a w miarę tego otrzeźwiał Irenę z pierwszego wrażenia.

Panna de Larjeac podniosła się i słuchając z coraz większem zajęciem słów Oli, rzucała bystre spojrzenia na jej twarz bardzo poważną i niezwykle w tej chwili bladą. Jakaś myśl drażniąca zaczęła poruszać duszę Ireny. Z twarzy Oli nie spuszczała wzroku.

A Ola wytężała wszystkie siły, aby z należytym spokojem wypowiedzieć to wszystko, co uznawała za konieczne. Każde słowo, które wymawiała, raniło ją boleśnie, serce jej się ściskało okrutnym bólem, ale postanowiła wytrzymać do końca. Chwilami głos łamał się w jej piersi, lecz wówczas myśl: To dla jego szczęścia! — przychodziła z pomocą i dodawała otuchy.

Nagle silne, dźwięczne brzmienie słów Oli, przerwał ostry jak sztylet ton szyderskiego śmiechu Ireny.

— Ach, jak ty ślicznie rozumujesz! — zawołała panna de Larjeac, z widoczną afektacyą czułości, obejmując ramieniem Olę.

Jak iskrą elektryczną tknięta, Ola wstała. Silnym łukiem zarysowane brwi ściągnęły się na schmurzonem czole; z oczu padały iskry; usta drżały, milczące.

— Wiesz? — mówiła dalej Irena, zupełnie innym od poprzedniego, zwykłym swym, pełnym pustoty tonem — wiesz, co mi przyszło na myśl, słuchając twoich bardzo mądrych i bardzo głębokich wywodów?

Odstąpiła od Oli i wykręciwszy się zgrabnym ruchem na pięcie, stanęła przed zwierciadłem, poprawiając zburzone włosy nad czołem.

— Oto — mówiła dalej po chwili — przyszło mi na myśl, że kobieta, która tak rozważnie wszystko jak ty ocenia, nie może, nie powinna poświęcać się artystycznej karyerze. Artystka, tak mi się przynajmniej zdaje, żyje uniesieniem chwili, pragnie coraz to nowych wrażeń, a ty?

Zwróciła się nagle do Oli i mierząc ją wzrokiem, mieniącym się fosforycznie:

— Ty — dodała — zastanawiasz się tylko nad tem, w jaki sposób uczynić szczęśliwym Zygmunta!

Powiedziała to, śmiejąc się, ale szyderski akcent głosu trafił Olę w samo serce.

— Ty — mówiła dalej panna de Larjeac, przysuwając się ku Oli, głosem tłumionym, ale z coraz większym naciskiem wymawiając słowa — ty zbadałaś wszystkie tajniki jego duszy, wszystkie wymagania jego bogatego umysłu i żądasz odemnie, abym ja wzięła na siebie obowiązek, podczas gdy ty weźmiesz...

— Reniu! — krzyknęła Ola. Mówić więcej nie mogła, ale krzyk ten nagły, rozpaczliwy, nie pozwolił Irenie dopowiedzieć słowa, które drżało na jej ustach.

Przez chwilę stały naprzeciw siebie blade, drżące, mierząc się roziskrzonem spojrzeniem.

— Cha! cha! cha! — zabrzmiał znowu ostry śmiech Ireny — szaleństwo! Ktoś, patrząc na nas w tej chwili, mógłby na seryo pomyśleć, że my, jak romansowe rywalki, gotowe jesteśmy walkę stoczyć o człowieka, który o nas obu może nie myśli. Gdy tymczasem wszystko pójdzie zwykłym trybem. Ja będę księżną de Sarthes, ty, śpiewaczką, a on — sekretarzem mego męża! cha! cha! cha!

Bez tchu w piersi, z oczyma sztywnie utkwionemi przed siebie, stała Ola, smagana tem szyderstwem.

Czuła, że za chwilę, z głębi jej duszy wypłynąć mogą słowa, których już nic potem zatrzeć, ani cofnąć nie zdoła. Całą siłą woli tłumiła krzyk, który się z piersi dobywał:

— Tak! odgadłaś tajemnicę mego serca. Kocham go, kocham nad życie i godniej od ciebie odpowiem tej miłości. Ja mu dam szczęście, podczas gdy ty niepokojem mącisz jego umysł, burzą zawichrzasz duszę, pragnącą harmonii i ładu. Ja mu będę dźwignią i oparciem, a ty chcesz pognębić go i zniszczyć rozstrojem.

Sto razy wybiegały te słowa na usta Oli i tyleż razy spadały kamieniem w głąb duszy, stłumione przekonaniem o jej niemocy, nicości i nędzy.

— Cóż ja znaczę? — myślała — wobec tej kobiety, która ma wszystko, aby go pociągnąć: świetność pochodzenia, majątek, urodę i więcej jeszcze, bo jego uczucie.

— *Ainsi va le monde!* moja droga! — szydziła dalej Irena. — Porządku świata nie zmienimy. Ja w nim żyję i codziennie patrzę na cudowne rzeczy. Oswoiłam się już z niemi i lepszą od innych być nie chcę, ani się gorzej bawić. Rozmowa nasza dzisiejsza do reszty otworzyła mi oczy. Jeszcze niedawno mówiłam mu naiwnie: Ocal mnie! A on uciekł. Ty zaś rezonowaniem swojem dokonałaś reszty. Pojmuję teraz wszystko. Plan wyborny. Mam zostać panią Czarnoszyńską *tout court*, aby być zdradzaną dla artystki. Otóż nie! Wolę być księżną de Sarthes i zdradzać sama... cha, cha, cha!

Śmiała się idąc ku drzwiom, które się w tej chwili otwarły i na progu stanęła pani Stefania.

— Reniu, już bardzo późno — przemówiła pani de Larjeac, — pamiętaj, że jutro mamy mnóstwo wizyt, trzeba ci być wypoczętą i świeżo wyglądać. Dobranoc ci — dodała wyciągając rękę ku Oli, która zawsze na tem samem miejscu, jak skamieniała wsłuchiwała się jeszcze w ostatnie brzmienia śmiechu Ireny.

Pojawienie się pani Stefanii spłoszyło śmiech Ireny i przyprowadziło wkrótce Olę do przytomności.

Krokiem sztywnym zbliżyła się do pani de Larjeac i pochyliła się do jej ręki. Hrabina uścisnęła ją serdecznie.

— Idź już spać, moje dziecko! — przemówiła z czułością, która odbiła się w jej sercu, — a bądź dobrej myśli. Mówiłam dziś z p. Pasdeloup o tobie. Zachwycał się twoim głosem i talentem. Ale to już jutro ci opowiem.

— O, i ja jutro będę miała z panią bardzo dużo do pomówienia — przerwała Ola głosem zdławionym. Mówiąc to, podniosła głowę i po za panią de Larjeac, w głębi, w cieniu korytarza, ujrzała bladą twarz hr. Jakóba, który i tu towarzyszył macosze. Oczy jego jasno-błękitne, w Olę utkwione, rzucały płowe błyski.

Wzdrygnęła się. Nie słyszała już odpowiedzi pani Stefanii, która, ująwszy córkę za rękę, wychodziła z pokoju.

Wyszły. Przez drzwi uchylone, raz jeszcze błysnęły oczy hr. Jakóba. Usta jego poruszały się szeptem, niedosłyszalnym dla nikogo, zrozumiałym dla Oli.

— Wszystko za miłość twoją! wszystko prócz nazwiska i tytułu żony!

Znikli nareszcie. Ścichły obelgi, wymówione głośno i wyrażone spojrzeniem. Cisza otoczyła Olę, klęczącą bezmownie przed wizerunkiem Chrystusa, wyciągającego miłosierne i zbawcze ramiona ku postaci, ginącej w toni morskiej.

Lampa skwiercząc, gasła. Chwilami tylko dobywały się jeszcze jaskrawe płomyki i wnet nikły; coraz większe cienie, jak ruchome plamy, pełzały po ścianach, ogarniały pokój. Ola przyczołgała się do łóżka i nie wstając z ziemi, sparła znużoną głowę na jego krawędzi. I nagle, jak w dalekiem odbiciu, przypomniała się jej ta chwila, gdy w brudnej, gasnącym kagankiem chwilami rozjaśnianej izbie karczmy oksanińskiej, tuliła się w objęciach konającej matki...

Tylko w jej sercu nie było już dawnej dziecinnej ufności, i sen nie przybywał na znużone powieki. Łzy gorzkie, palące cisnęły się do oczu z głębi zrozpaczonej duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czne; można sobie poradzić zapasami kasowemi i ograniczyć się do mniejszej pożyczki. Dep. **Gross** żąda pewnych wyjaśnień co do stosunku kwot między Austryą a Węgrami (70:30) i zapytuje, dlaczego Węgry nie uczestniczą w ściągnięciu asygnat salinarnych. Dep. **Teliszewski** zwraca uwagę, iż już w dyskusyi ogólnej poruszył ważną kwestyę, w jaki sposób koszta regulacyi waluty będą pokryte. Odpowiedź na to pytanie jest wielce ważna dla naszego budżetu. Dep. **Kaizl** oświadcza, iż rozpoczęcie dyskusyi od pożyczki wprowadza chaos. W artykule II ustawy pożyczkowej jest mowa o monetach złotych waluty koronowej, a my w obecnem studyum o tych monetach jeszcze nic nie wiemy. W całym więc sposobie traktowania sprawy widzi pogwałcenie. O rzeczywiście przedmiotowych obradach niema już mowy. Dep. **Morsey** zgadza się z wywodami Kaizla. Przy obradach nad ustawą o pożyczce musi się przypuszczać, iż wszystkie poprzednie ustawy w proponowanem brzmieniu zostały w istocie uchwalone. Wobec przyjętego trybu obrad będzie mógł mowca łatwo głosować przeciw ustawie o pożyczce.

Minister **Steinbach** oświadcza, iż *modus procedendi* zależy wyłącznie od komisyi. Mowca omawia następnie budżetową stronę akcyi walutowej, mianowicie kwestyę pokrycia ofiar, jakie nałożone zostaną przez procenta zaciągnąć się mającej pożyczki. Pożyczka pociągnie za sobą roczny ciężar procentów w sumie około 9 milionów. Ciężar ten następować będzie jednak stopniowo, a nadto nie trzeba zapominać o pozycyach dochodowych, na jakie przy pokryciu odnośnych wydatków liczyć można. Tu wskazuje minister przedewszystkiem na zysk z konwersyi w sumie około $1\frac{1}{2}$ miliona. Doświadczenie szeregu lat stwierdza ciągły rozwój dochodów z podatków, które bez osobnego ustawodawczego podnoszenia pozycyj podatkowych, już wskutek naturalnego wzrostu w najbliższych latach zapowiadają większy dochód, a przez to okazuje się także możliwość wyższego budżetowania. Zresztą w swoim czasie można będzie przystąpić do konwersyi wspólnej renty, co również uchyliłoby znaczny ciężar z naszych finansów. Zapasy kasowe muszą być nietknięte podczas peryodu przejściowego. Ewentualnie zbyteczne zapasy kasowe będą mogły być użytemi do ufundowania asygnat salinarnych. Być także może, iż później nie będzie emitowaną cała pożyczka, lecz część jej uzupełnioną zostanie z zapasów kasowych. Co do kwoty (70:30), to już ze względu na precedens pokrywania wspólnych wydatków należy ten stosunek zatrzymać.

Dep. **Beer** zaznacza, iż żądając rozpoczęcia dyskusyi od ustawy o pożyczce, chciał właśnie wywołać wyjaśnienie, w jaki sposób pokryte będą koszta regulacyi waluty. Gdyby na ten cel okazała się potrzeba podniesienia podatków pośrednich, to mowca sam nie mógłby przemawiać za tą operacyą.

Dep. **Fuss** żąda reasumowania uchwały co do wniosku Beera i rozpoczęcia dyskusyi od pierwszej ustawy walutowej. Wniosek Fussa został odrzucony 22 głosami przeciw 12. Po tem głosowaniu opuścili salę posiedzeń: Młodoczesi Eim, Kaizl, Kramarz i Lang, posłowie stronnictwa niemiecko-narodowego Bareuther, Fuss i Steinwender, oraz konserwatywni Ebenhoch, Jax i Morsey i Kroat Borcicz.

Po wyjściu tych posłów komisya obradowała dalej. Dep. **Kozłowski** przyjął do wiadomości zapewnienie ministra skarbu, iż regulacyę waluty spodziewa się on przeprowadzić bez podwyższenia podatków, pragnie jednak, aby nie były uszczuplone wydatki na środki komunikacyjne, nieodzowne ze stanowiska strategicznego i ekonomicznego. Mowca łączy się z zapatrywaniem dep. **Abrahamowicza**, iż głosowanie nad przedłożoną ustawą nie może przesądzać o jakichkolwiek innych postanowieniach całego kompleksu ustaw.

Przemawiali jeszcze krótko: Suess, Herbst, Neuwirth i minister Steinbach, poczem dalszą dyskusyę odroczono do dnia dzisiejszego. Zachodzi pytanie, czy na to posiedzenie przybędą ci posłowie, którzy w sobotę salę posiedzeń opuścili. W tej mierze krążą rozmaite wersye. Z jednej strony sądzą, że dyskusya dalej toczyć się będzie nad ustawą o pożyczce; z innej zaś strony donoszą, że samo prezydyum spowoduje, aby na dzisiejszem posiedzeniu dyskusyę zwrócić ku pierwszej ustawie, mocą której ma być zaprowadzoną waluta koronowa. Jak donoszą *Narodni Listy*, referentem projektów walutowych w Izbie ma być wybrany dep. Szczepanowski.

Najnowsze rewelacye.

Z okazyi wizyty cara w Kilonii podaje *New-York-Herald* ciekawą reminiscencyę z roku 1878, zapewniając, iż pochodzi ona „ze źródła najkompetentniejszego.“ Łatwo się domyśleć, że owego źródła szukać należy w Friedrichsruh, zwłaszcza że niedawno przyjmowany był tam reprezentant *Heralda*. Owóż z tych nowych zwierzeń dowiadujemy się, że kiedy ambasador rosyjski hr. Piotr Szuwałow po kongresie berlińskim wrócił z Londynu, gdzie mu poruczono do spełnienia misyę dyplomatyczną, zastał u siebie list ks. Bismarcka, w którym tenże wyraża ubolewanie, że dla choroby nie może go odwiedzić w Berlinie i w ważnej sprawie chce się z nim skomunikować; prosiłby dlatego hrabiego, żeby zechciał go odwiedzić w Friedrichsruh, jeżeli mu odwiedzin tych nie wezmą za złe w Petersburgu. Mimo to hr. Szuwałow udał się do Friedrichsruh i zastał ks. Bismarcka w łóżku. Tenże prosił gościa swego, by po obiedzie udał się do jego pracowni i tam przejrzał cały stos przygotowanych dlań dokumentów. Skorzystał też z tego ambasador. Jako numer pierwszy znalazł własnoręczny list cara Aleksandra II, wystosowany do cesarza Wilhelma I, w którym car bez wszelkich ogródek w słowach bardzo stanowczych wypowiada niezadowolenie swe z powodu zachowania się ajentów wojskowych i politycznych Niemiec na półwyspie bałkańskim i list swój kończy następującemi słowy: „Jeżeli zachowanie się tych ajentów pozostanie nadal taksamo nieprzyjaznem Rosyi, jak jest obecnie, to z konieczności nastąpi zerwanie dotychczas istniejących przyjaznych stosunków między Rosyą a Niemcami.“ List powyższy odesłał cesarz Wilhelm I Bismarckowi z dopiskiem: „Co Pan sądzisz o tem?“ Na to pod to zapytanie napisał Bismarck wielkiemi swemi literami: „Należy natychmiast armię postawić na stopie wojennej!“

Dokumenta od numeru 2—9 były to noty dyplomatyczne, wystosowane do różnych rządów zagranicznych celem dowiedzenia się, jakieby zajęły stanowisko wobec ewentualnego wybuchu wojny z Rosyą. Powiernik *Heralda* nie zna treści tych not, zna tylko odpowiedź Beaconsfielda, który oświadczył: „Zapewniam rząd niemiecki i interesa Niemiec o mej prawdziwej sympatyi.“ Bismarck odpowiedział na to: „Sympatya pańska jest mi obojętną. Ja chcę tylko wiedzieć, czy flota angielska wysłaną zostanie na Czarne morze, czy nie zostanie wysłaną.“ Lord Beaconsfield oświadczył na to krótko i węzłowato: „Nie mogę dać żadnego pewnego oświadczenia.“ Dokumentów 10 i 11 nie zna powiernik *Heralda*, natomiast wie, że numer 12 zawierał niepodpisany jeszcze projekt traktatu aliansowego niemiecko-austryackiego.

Po przeczytaniu tych wszystkich dokumentów wrócił hr. Szuwałow do pokoju, w którym leżał kanclerz niemiecki i wyraził mu wielkie zdziwienie swoje z powodu ambarasującej otwartości, z jaką mu powierzył tak ważne tajemnice urzędowe. Ambasador rosyjski ubolewał jednak, że treść listu carskiego tak źle przezeń została zrozumianą. List ten, jak wywodził ambasador, był napisany w chwili złego humoru i carowi chodziło tylko o zwrócenie cesarzowi Wilhelmowi uwagi na działalność niemieckich ajentów politycznych na półwyspie Bałkańskim. Każdemu bowiem powinno było — zdaniem jego — być wiadomem, że za życia cara Aleksandra II i cesarza Wilhelma I, wojna między Rosyą a Niemcami była wprost niemożliwością.

Nawet wówczas, gdyby już stanęły naprzeciw siebie armie obu narodów, byliby się w tej ostatniej chwili synowiec z wujem pogodzili. Natomiast wielce był hr. Szuwałow oburzony z powodu zamierzonego zawarcia sojuszu niemiecko-austryackiego, sojuszu Niemiec z „ową Austryą, która ma do załatwienia tyle rachunków i grzechów na Wschodzie.“ Ambasador wyraził jednak zadowolenie, że sojusz nie jest jeszcze podpisany i był przekonany, że „nigdy nie zostanie podpisany.“ Po zapewnieniu ze strony ks. Bismarcka, że to już jest kwestyą tylko kilku dni, pożegnał go hr. Szuwałow i udał się do Petersburga, gdzie właśnie kanclerz książę Gorczakow złożony był chorobą, która to choroba sprawiła, że rząd rosyjski na sprawę przygotowanego aliansu nie zwrócił dostatecznej uwagi.

Tyle opowiada powiernik *Heralda*. Należy zaczekać, czy na rewelacye te nie znajdziemy wkrótce jakiej odpowiedzi w przybocznym organie ks. Bismarcka.

Sprawy krajowe.

Lwów 12 czerwca.

(Kursa wakacyjne w Krakowie i Sokalu dla nauki zręczności. — Zasiłki).

(X) W budżecie krajowego funduszu szkolnego, przeznaczył Sejm na r. b. na urządzenie kursów wakacyjnych dla nauki zręczności w Krakowie i Sokalu subwencye dla każdego z tych kursów po 800 złr., t. j. razem 1600 złr.

Rada szkolna krajowa postanowiła obecnie z przeznaczonej przez Sejm subwencyi, użyć kwoty 520 złr. po połowie na pokrycie kosztów urządzenia kursów w Krakowie i Sokalu, reszty zaś w kwocie 1,080 złr. użyć na zasiłki po 30 złr. dla trzydziestu sześciu nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tych kursach.

Na kurs wakacyjny dla nauki zręczności w Krakowie powołała Rada szkolna krajowa następujących nauczycieli: Michała Taźbierskiego z Zakliczyna nad Dunajcem, okręgu Brzeskiego; Leonarda Szmolika z Manasterzysk, okręgu Buczackiego; Jana Ceremudzę z Libiąża wielkiego, okręgu Chrzanowskiego; Józefa Górnisiewicza z Bicza, okręgu Gorlickiego; Jana Siekierskiego z Kupna, okręgu Kolbuszowskiego; Stanisława Niedzielskiego z Liszek, okręgu Krakowskiego; Jana Ligęzę z Ujanowic, okręgu Limanowskiego; Franciszka Stabrawę z Mielca; Tomasza Palarczyka z Łętowni, okręgu Myślenickiego; Stanisława Firlę z Jeżowego, okręgu Niżańskiego; Józefa Zarembę z Wielogłów, okręgu Nowo Sądeckiego; Jana Obrębskiego z Zagórza, okręgu Sanockiego; Ignacego Marczaka z Wierzchosławic, okręgu Tarnowskiego; Stanisława Wilgę z Tarnobrzega; Andrzeja Panczakiewicza z Wadowic; Józefa Stypułę z Tarnawy, okręgu Wadowickiego; Henryka Malisa z Smęgorzowa, okręgu Dąbrowskiego; Jana Sorokę z Kalinowa, okręgu Samborskiego.

Na kurs wakacyjny dla nauki zręczności w Sokalu powołała Rada szkolna krajowa następujących nauczycieli: Michała Mekełytę z Dźwinogrodu, okręgu Bobreckiego; Stanisława Sochackiego ze szkoły okręgu Borszczowskiego; Jana Kusznira z Kadłubisk, okręgu Brodzkiego; Pawła Dymidasa z Korowy, okręgu Brzeżańskiego; Franciszka Borodzica z Dynowa, okręgu Brzozowskiego; Aleksandra Orzechowskiego z Jagielnicy, okręgu Czortkowskiego; Edmunda Buliczka ze Stebnika okręgu Drohobyckiego; Pawła Żeglickiego z Pełkiń, okręgu jarosławskiego; Józefa Szymalę z Jaworowa; Mieczysława Popowicza z Kałusza; Piotra Barana ze Stojanowa, okręgu Kamioneckiego; Juliana Seniona z Jaworowa, okręgu Kosowskiego; Józefa Szwajkowskiego ze Szczerca, okręgu Lwowskiego; Jana Fałowicza z Kamionnej, okręgu Nadwórniańskiego; Hilarego Oleksinowa z Rohatyna; Eliasza Zubatego z Rudek; Edwarda Werndla z Faszczówki, okręgu Skałackiego i Michała Moroza z Borek, okręgu Tarnopolskiego.

W budżecie funduszu krajowego wyznaczył Sejm na r. b. do dyspozycyi Wydziału krajowego w porozumieniu ze Senatami akademickimi kwotę 700 złr. do rozdzielenia między stowarzyszenia akademickie, które wniosły podania do Sejmu o zasiłki. Z powyższego ryczałtu udzielił Wydział krajowy następujące jednorazowe zasiłki: Komitetowi obywatelskiemu domu akademickiego w Krakowie na budowę domu 250 złr.; Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 150 złr.; Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy we Lwowie 100 złr.; Stow. akademickiemu ruskiemu „Watra“ we Lwowie 100 złr.; Tow. akademickiemu „Ognisko“ we Wiedniu 100 złr.

Nadto udzielił Wydział krajowy z funduszu krajowego jednorazowe zasiłki dla internatu uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie 500 złr. i w Stanisławowie 500 złr. na koszta urządzenia internatów.

KRONIKA.

Kraków 13 czerwca.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni i wiceprezydent Rady szkolnej, Dr Bobrzyński, bawili w Krakowie i wczoraj wieczór odjechali do Lwowa. Prezydent miasta Dr Szlachtowski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

— **Rewizya urzędów pocztowych.** Z Wiednia przybyli do Krakowa pp. szef sekcyjny z ministerstwa handlu, jeneralny dyrektor poczt i telegrafów austryackich v. Obentraut, radca ministeryalny v. Ander Lan, radca dworu bar. Lilienau, radca sekcyjny Neubauer, sekretarz ministeryalny Gollner; ze Lwowa zaś przybył dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz wraz z sekretarzem p. Vopaternym. To grono wyższych urzędników zwiedzi tutejsze urzędy pocztowe, poczem wyjedzie do Lwowa.

— **Wydział „Związku literackiego“** zastanawiał się na ostatniem posiedzeniu nad sprawą dalszego wydawnictwa *Przewodnika bibliograficznego*. Znalazł się mianowicie wśród członków „Związku“ szlachetny ofiarodawca, który do dyspozycyi wydziału oddał fundusze, wystarczające najzupełniej do utrzymania tego wydawnictwa. Czyn ten zasługuje tem więcej na uznanie i podniesienie, że ofiarodawca nie jest bynajmniej człowiekiem bogatym, lecz owszem zasiłek, który przeznacza na ten prawdziwie patryotyczny cel, jest owocem ciężkiej pracy osobistej. Wydział „Związku literackiego,“ przyjmując z wdzięcznem uznaniem hojny dar, postanowił w zasadzie podjąć wydawnictwo *Przewodnika* i porozumiewał się w tym względzie z p. Wisłockim, który oczywiście i przy nowym wydawcy zatrzymałby nadal redakcyę tego pisma. Wynikiem porozumienia było, iż w tej sprawie należy się na razie wstrzymać, dopóki się nie okaże, czy ze strony innych, w pierwszym rzędzie do tego powołanych instytucyj, sprawa wydawnictwa *Przewodnika* nie zostanie podjętą. Wobec tego oświadczył wydział „Związku literackiego,“ że w każdym razie i w każdej chwili gotowym jest z pomocą ofiarowanych sobie funduszów podjąć wydawnictwo *Przewodnika bibliograficznego*, o ileby rokowania z innej strony prowadzone nie doprowadziły rychło do pożądanego rezultatu.

Z prawdziwem zadowoleniem podajemy tę wiadomość, z której się okazuje, że w każdym razie byt *Przewodnika* jest zapewniony. Podnosząc głos w tej sprawie, wiedzieliśmy, że odezwa do dobrej woli nie może pozostać bez skutku.

— **Burzenie murów kościoła św. Ducha** nie postępuje tak szybko, jakby domyślać się można z zapowiadanego tyle groźnego ich stanu; dotąd zniesiono mury zaledwie do połowy. Złudzeń było wiele aż do owych rzekomych ceglanych żeber sklepienia ostrołukowego, które okazały się najstaranniej kutemi z kamienia pinczowskiego. Cegła, użyta do ścian kościelnych jest wielkiego formatu, ma rozmiary 28 na 10 i 13 centymetrów, wypaloną jest silnie, ale równą nie jest; zewnątrz mury były testowane. W ścianach rozbieranych obecnie natrafiają się ślady gotyckich okien z węgarami i laskami kamiennemi o profilach z początku XVI wieku, znalazł się i kawałek gzymsu koronującego o pięknych okrojach. Z tego pokazuje się, że w budowie kościółka miano wzgląd na pewną monumentalność, o ile na to dozwalały skromne fundusze, a więcej stosunek do dawniej stojących części szpitala. Krzywizny w założeniu planu tem się tłómaczą, że z małej kapliczki, pierwotnej szpitalnej, urosło po pożarze 1528 roku obszerne wnętrze, dodaniem pola sklepiennego od zachodu.

Nie wątpimy, że ozdobne ciosy okien i portali, fragmenta gzymsów i żeber kamiennych z rozburzonych gmachów św. Ducha, tablice napisowe i rzeźby uszanowane zostaną pomieszczeniem w rondlu bramy Floryańskiej, gdzie za prezydencyi ś. p. Zyblikiewicza poczęto gromadzić okruchy starego Krakowa. — Pomieszczenie to ani pewne, ani dozwalające na systematyczne ustawienie zabytków kamieniarstwa krakowskiego, musi ustąpić innemu, tem więcej że i miejsca braknie w rondlu zważywszy, że przybędą ozdobne ciosy, pozostałe po ostatnich restauracyach z kościołów: Panny Maryi, Dominikanów i kaplicy Zygmuntowskiej. Na Wawelu zawaliła się szopa, chroniąca fragmenta ważne z pałaców królewskich, odszukane przez p. Prylińskiego i one potrzebują schronienia pewnego.

Był obyczaj za prezydencyi ś. p. Dietla, że przed zburzeniem gmachu pamiątkowego wzywano znawców architektury, by dali relacyę, czem gmach ów był i jak wyglądał, dla złożenia jej w aktach miasta, a zarazem powierzano im doglądanie, czy się co nie znajdzie ciekawego w czasie burzenia. Tak zrobiono w czasie burzenia kramów bogatych przy Sukiennicach. Czy obecnie zastosowano się do tego obyczaju, nie umiem powiedzieć, ale to wiem, że należy się wdzięczność od miasta p. konserwatorowi Drowi Tomkowiczowi za ogłoszoną przez niego piękną i gruntowną pracę o **szpitalu św. Ducha**, wydrukowaną własnym kosztem w sposób, przynoszący zaszczyt drukarni *Czasu*. Do pracy tej uczonego konserwatora powrócimy jeszcze. *(W. Ł.)*

— **Zabawa ogrodowa**, urządzona wczoraj w ogrodzie Strzeleckim na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, wypadła pod każdym względem świetnie. Prześliczna pogoda przyczyniła się do niezwykłego powodzenia festynu; tłumy publiczności zapełniły alee i oblegały stoliki z fantami. Wielkie powodzenie miał pomysł zastawy podwieczorkowej oraz rymowanych i nierymowanych przepowiedni. Szczególnie gustownie przedstawiał się namiot artystyczny, urządzony staraniem pp. Tadeuszowej Pawlikowskiej i Piotrowej Stachiewiczowej; w namiocie tym rozlosowywano fotografie, oraz śliczne wachlarze i szkice. Około godziny 7 zarówno kosze czarodziejskie, jak bufety i stoliki były już puste. Przez cały czas zabawy przygrywała orkiestra 13 pułku piechoty pod osobistym kierunkiem p. Hocka. O ile nam wiadomo, dochód *brutto* z zabawy wynosi około 800 złr.

— **Popis w szkole sług.** Wczoraj po południu odbyło się w budynku szkoły V na Smoleńsku uroczyste zakończenie szkoły sług żeńskich, będącej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego, a założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Na estradzie, za pięknie przyozdobionym stołem zasiedli pp.: X. Dr Józef Pelczar, jako prezes krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, X. kan. Oświecimski, jako delegat konsystorza książęco biskupiego, prof. Dr Fryderyk Zoll, jako przewodniczący sekcyi szkolnej Rady miejskiej, Dr Leon Cyfrowicz, sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr Józef Kleczyński, jako wiceprezes Towarzystwa oświaty ludowej, inspektor Józef Twarog, dyrektor Wincenty Jabłoński, jako delegat Rady szkolnej okręgowej miejskiej, a z zaproszonych gości pp. X. Dr Bukowski, Władysław Fischer, Alfons Lippoman i inni, zaś wzdłuż ścian sali zajął miejsce liczny zastęp nauczycielek i zaproszonych pań i służbodawczyń. Uczennic było obecnych około 200.

Po modlitwie, odśpiewanej przez uczennice chórem, nastąpił popis uczennic, przeważnie III oddziału. Z nauki religii zadawał pytania katecheta X. Józef Kolban, zaś z nauki czytania i opowiadania oraz z gospodarstwa domowego nauczycielka p. Paula Spławińska. Uczennice odpowiadały stanowczo, wyraźnie i z zrozumieniem rzeczy.

Z krótkiego sprawozdania dyr. Maciołowskiego usłyszeliśmy z zadowoleniem, że w roku szkolnym 1891/2 zapisało się sług 273, z tych do końca i bez przerwy uczęszczało 164. Przerwa w nauce nie była wynikiem braku pilności, lecz stosunków służbowych. Wogóle wszystkie uczennice okazywały wielkie zamiłowanie do szkoły i chęć do nauki, a do nagród przeznaczyło grono nauczycielskie tylko najpilniejsze i te, które najwięcej okazały postępu w nauce.

Po sprawozdaniu dyr. Maciołowskiego nastąpiło rozdanie nagród, które wywoływane uczennice odbierały z rąk X. Dra Pelczara i X. Oświecimskiego. Pieniężnych nagród w książeczkach Kasy Oszczędności krakowskiej po 4 złr., 3 złr. i 2 złr. rozdano 17, zaś nagród w książkach 96. Wszystkie nagrody pochodzą z fundnszów krakowskiego Tow. oświaty ludności.

Na zakończenie podziękował X. kanonik Dr Pelczar X. kardynałowi i władzom za opiekę nad szkołą i wysłanie delegatów, dyr. Maciołowskiemu za energiczne i wzorowe prowadzenie szkoły, a X. katechecie i nauczycielkom za poświęcenie, z jakiem w godzinach po południowych każdej niedzieli gorliwie udzielają nauki z korzyścią dla uczęszczających do szkoły sług. Zarazem w podniosłych słowach przypomniał sługom ich obowiązki i zachęcał do bogobojności i wytrwałej pracy, gdyż tylko w ten sposób okażą wdzięczność tym, co dbają o ich dobro. Rektor Dr Zoll wyraził w serdecznych słowach imieniem prezydenta miasta podziękowanie Wydziałowi Tow. oświaty ludowej za założenie szkoły i pieczołowitość około dobra i rozwoju tej pożytecznej instytucyi, wreszcie dyr. Maciołowski podziękował imieniem szkoły wszystkim paniom, które z własną ujmą posyłają swe sługi do szkoły i w ten sposób ułatwiają im naukę. Na tem, po odśpiewaniu modlitwy, zakończyła się uroczystość.

— **Pożegnanie.** Urzędnicy krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pożegnali w sobotę p. Maksymiliana Łępkowskiego, dotychczasowego dyrektora Towarzystwa, ustępującego w stan spoczynku po 16 latach pracy. Jako dowód uczuć swoich serdecznych i gorących ofiarowali urzędnicy p. Łępkowskiemu jego portret, wykonany przez artystę-malarza p. Franciszka Machniewicza. Imieniem urzędników przemawiał p. Kroebl, szef Towarzystwa wzajemnego kredytu, na czele którego stał p. Łępkowski, wyrażając żal urzędników z powodu ustąpienia nietylko tak zasłużonego instytucyi dyrektora, ale przyjaciela zarazem i opiekuna urzędników. Za dowód uczuć dziękował p. Łępkowski serdecznemi słowy.

— **Program festynu**, który odbędzie się w parku Dra Jordana w przeddzień wyścigów, tj. w piątek dnia 17 b. m., jest bardzo urozmaicony. Początek festynu o godz. 5 po południu. Od godz. 5—6 koncert muzyki wojskowej 13 pułku piechoty pod artystycznym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Od godz. 6—$7\frac{1}{2}$ ćwiczenia dziewcząt i chłopców na wyznaczonych boiskach przy dźwiękach muzyki. Ćwiczenia zakończy uroczysty pochód pułku chłopców parku Dra Jordana przy odgłosach bębnów i muzyki. Od godz. $7\frac{1}{2}$—8 koncert „Lutni“ ze współudziałem muzyki wojskowej 13 pułku piechoty pod kierownictwem pp. Steibelta i kapelmistrza Hocka.

O godz. 8 rozpocznie się przedstawienie żywych obrazów pod kierownictwem pp. Błotnickiego i Rygiera. Porządek obrazów: 1) Kościuszko w Sosnowcach; 2) Kościuszko w Ameryce; 3) Przysięga Kościuszki; 4) Racławice; 5) Kościuszko w Szwajcaryi; 6) Apoteoza Kościuszki. Żywe obrazy przy bengalskiem oświetleniu. Przed każdą odsłoną wyjaśni p. Rygier treść obrazu i wygłosi odpowiednie ustępy z poematów Lenartowicza i Ujejskiego. Na zakończenie oświetlenie ogrodu i odegranie marszu przez muzykę 13 pułku.

Wstęp 40 ct., dla dzieci niżej 14 lat 20 ct. Przed dniem festynu można nabywać bilety taniej w księgarni p. Krzyżanowskiego, tj. wstęp 30 ct., dla dzieci 15 ct. Dochód z festynu, jak przedtem ogłosiliśmy, przeznaczony na cele krak. Tow. oświaty ludowej, na budowę domu akademickiego i „Lutnię.“ Nie wątpimy, że publiczność licznie pospieszy na festyn, a przez to także wesprze te pożyteczne cele, na jakie dochód z festynu jest przeznaczony.

— **Z toru wyścigowego.** Trenowanie nadeszłych koni wyścigowych rozpoczyna się jutro o godz. 5-ej rano. Między innymi nadszedł już do Krakowa znany 4-letni kary ogier „Crossbow“ p. Władysława Schindlera. Dalszy transport koni przybywa dziś wieczorem i dni następnych. Sam tor wyścigowy znajduje się w najlepszym stanie; elastyczny i dobry, jak bardzo niewiele torów na świecie.

— **Słuchacze kraj. szkoły gospodarstwa lasowego** we Lwowie w liczbie kilkunastu, wracając z wycieczki naukowej, odbytej do lasów Krzeszowickich i Jaworzniańskich, zatrzymali się w dniu 11 b. m. w naszem mieście i zwiedzili kościół Maryacki, Sukiennice i Wawel.

— **Na komisarzy zdrojowych** w Szczawnicy i Zakopanem przeznaczył na tegoroczny sezon JE. p. Namiestnik urzędników krakowskiej dyrekcyi policyi, a mianowicie do Szczawnicy na pierwszą połowę sezonu tj. do 15 lipca komisarza p. Władysława Swolkiena, a na drugą połowę komisarza p. Stanisława Kotaska; zaś do Zakopanego na pierwszą połowę komisarza Dra Rękiewicza, a na drugą połowę koncepistę p. Tarchalskiego.

— **W uniwersytecie lwowskim** otrzymał p. Zygmunt Maryan Teodor trz. im. Teodorowicz, rodem z Korniowa w Galicyi, stopień magistra farmacyi.

— **Wystawa krajowa we Lwowie** przyjdzie stanowczo do skutku w r. 1894. Komisya, wybrana na onegdajszem zebraniu komitetu organizacyjnego, ułożyła już listę osób, które mają być zaproszone do udziału w walnem zebraniu interesantów. Lista ta obejmuje 500 osób, które zaproszone zostały na dzień 29 b. m. do Lwowa. W tym dniu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie, na którem wybrany zostanie komitet wykonawczy.

— **Reminiscencye z pobytu Czechów we Lwowie** znajdujemy w artykule *Diła* pod tytułem: „Coś nie coś po pobycie Czechów.“ Polemizując z dziennikami lwowskiemi, powiada *Diło*, że „Rusini-narodowcy nie **chwytali** Czechów, lecz sami Czesi chętnie się do nich garnęli i lubili przebywać w ich towarzystwie, zwłaszcza że niektórzy z nich wyraźnie oświadczyli, iż przyjechali do Rusinów. Zresztą — pisze dalej organ narodowców ruskich — na wszystkich uroczystościach i zgromadzeniach polskich, Czesi Rusinów nigdzie ani na okaz nie widzieli, dlatego szukać ich musieli gdzieindziej: na koncercie „Bojana,“ w ruskiem seminaryum duchownem i po domach prywatnych.“ Podczas pobytu w seminaryum duchownem Czesi wzięli od Ostapa Niżankowskiego wiązankę hymnów słowiańskich, ażeby wprowadzić je do chórów czeskich, a otrzymaną w darze wielką fotografię tegorocznego chóru alumnów obiecali złożyć na pamiątkę w jakiejś instytucyi czeskiej.

Z powodu pobytu „Sokołów“ czeskich we Lwowie nadeszły dwa telegramy (zacytowane w *Dile* po czesku) do Rusinów od „szczerych przyjaciół narodu ruskiego,“ jak się *Diło* wyraża. P. Popec telegrafuje do Rusinów: „Poznajmy się! w poznaniu się miłość, a w miłości siła!“; p. Fr. Rzegorz telegrafuje do gości czeskich we Lwowie w słowach następujących: „Różne okoliczności uczyniły niemożebnem, abym wam, drogim współziomkom, uścisnął rękę, a pozdrowił was w dawnej stolicy ruskiego księstwa Lwa Daniełowicza. Niech się wam na dawnej Rusi Czerwonej, wśród śpiewnego narodu małoruskiego, dobrze powodzi! Wasza obecność zdoła na długo utrwalić związek wzajemności słowiańskiej, więc wołam: *na zdar!*“

Przytem dodaje *Diło* jeszcze jeden drobny szczegół. Jakiś lwowski moskalofil zaprosił kilku Czechów do siebie i zaczął im wykładać teoryę jedności narodowej wszystkich „Ruskich“ od Cisy do Kamczatki. A gdy po tych wywodach wzniósł toast, Czesi zawołali jednogłośnie: „Małorusinom na zdar!“ Nareszcie, jako objaw poważania „dla ideałów ruskich“ ze strony Czechów, uważa *Diło* i tę okoliczność, że skoro tylko zaśpiewano „Szcze ne umerła Ukraina,“ Czesi powstawali taksamo z miejsc, jak i przy swym hymnie narodowym „Kde domow mój.“

— **Nowe dyrekcye powiatowe skarbu w Galicyi.** Jak się dowiadujemy, przed niedawnym czasem odbyły się we Lwowie konferencye zaproszonych z Galicyi dyrektorów powiatowych skarbowych. Obrady odbywały się dwa dni; w pierwszym dniu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Korytowskiego, a w drugim dniu wziął udział w konferencyach JE. p. Namiestnik hr. Badeni. Główny punkt obrad stanowiło pomnożenie powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicyi z 12 na 18. Krajowa dyrekcya skarbu przedłożyła opracowany szczegółowo plan wydzielenia pewnych miejscowości z zakresu działania dotychczasowych dyrekcyj, a przydzielenia ich do nowo zorganizować się mających dyrekcyj. W tym punkcie potrzebne były opinie powiatowych dyrektorów skarbu. Według propozycyi krajowej dyrekcyi skarbu, miałyby powstać nowe powiatowe dyrekcye w następujących sześciu miastach: 1) Złoczowie, 2) Brzeżanach, 3) Czortkowie, 4) Wadowicach, 5) Jaśle, 6) Stryju. Projekt przedłożony zostanie niebawem ministerstwu; cel projektu jest bardzo praktyczny, bo przez kreowanie nowych urzędów publiczność może mieć rychlej załatwione sprawy, któremi obecnie urzędy skarbowe są przeciążone.

— **Uczta.** Towarzystwo strzeleckie we Lwowie dało onegdaj ucztę na cześć Stefana hr. Szembeka, który ofiarował towarzystwu drogocenną „laskę marszałkowską.“ Uczta odbyła się w wielkiej sali towarzystwa, a wzięło w niej udział około 100 osób.

— **Sprawa Dra Aleksandra Medveya.** W tych dniach doręczono Drowi Aleksandrowi Medveyowi akt oskarżenia. Prokuratorya państwa oskarża go o uprowadzenie Janiny Brodzkiej, chociaż po jej woli, mężowi, tudzież o zbrodnię pojedynku. Rozprawa główna przeciw oskarżonemu odbędzie się dopiero podczas jesiennej kadencyi sądu przysięgłych.

— **Inspektorem krajowym** szkół ludowych ma zostać, jak się dowiaduje *Gazeta Przemyska*, Dr Emanuel Dworski, dyrektor gimnazyum w Jarosławiu. P. Dworski ma być powołanym na inspektora w miejsce p. Olszewskiego, który z początkiem przyszłego roku szkolnego przechodzi w stan spoczynku.

— **Z Tarnowa** donoszą nam: Z powodu sześciowiekowej rocznicy śmierci **błogosławionej Kunegundy**, patronki Królestwa Polskiego, wydał najprz. X. biskup Łobos, kurendę, w której po przedstawieniu świątobliwego żywota błog. Kunegundy przypomina, iż już Innocenty Papież XI na prośby króla Jana III dekret beatyfikacyi naszej błogosławionej 11 czerwca 1690 wydany zatwierdził, a oraz mszę i officium o niej dozwolił. Innocenty XII dekretem z d. 22 go czerwca 1695 umieścił bł. Kunegundę między patronów Polski, Litwy i Rusi, zaś Benedykt XIII święto jej do pierwszorzędnego z oktawą podniósł. O! gdyby w sercach naszych panował duch starodawnej pobożności, możeby doszło do aktu kanonizacyi naszej patronki. Jak wiadomo, z powodu sześciowiekowej rocznicy śmierci bł. Kunegundy, odbędą się w kościele PP. Klarysek w Starym Sączu nabożeństwa, a X. biskup Łobos wyjednał u Stolicy Apostolskiej odpust, którego dokument opiewa:

„**Papież Leon XIII.**

Wszystkim wyznawcom religii chrześciańsko-katolickiej, którzy niniejszylist czytać będą, Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Ponieważ doniesiono Nam, że w kościele PP. Klarysek w Starym Sączu, dyecezyi tarnowskiej, ma się odbywać począwszy od 24-go lipca przyszłego roku dziewięciodniowe nabożeństwo ku uczczeniu 600 tnej rocznicy śmierci bł. Kunegundy, przetoMy pragnąc łaskami niebieskiemi ożywić pobożność wiernych i przyczynić się do ich duchowego zbawienia, udzielamy wszystkim obojej płci wiernym Chrześcianom, którzy prawdziwie z skruszonem sercem odbędą spowiedź i przyjmą Komunią świętą i w dniu wyżej wymienionym 24 lipca, lub w jednym z bezpośrednio następujących ośmiu dni odwiedzą w duchu nabożnym rzeczony kościół i o zgodę między panującymi chrześciańskimi, o wytępienie kacerstw, o nawrócenie grzeszników i wywyższenie świętej Matki, Kościoła, pobożne zaniosą modły do Boga, udzielamy **odpustu zupełnego**, który i tym duszom chrześciańskim, co w łasce Bożej zeszły z tego świata, w sposób wstawienia się za niemi do Boga, może być aplikowany.

List niniejszy ma tylko na ten raz znaczenie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, pod pieczęcią rybaka, dnia 10 grudnia 1891, Naszego Pontyfikatu r. XIII.

M. kard. Ledóchowski.“

Z uwagi na niedostatek panujący w stronach górskich, X. biskup ograniczył tę uroczystość na misyę dziewięciodniową, która się rozpocznie 24 lipca pod przewodnictwem kapłanów Towarzystwa Jezusowego. X. biskup zaś sam, po skończeniu wizyty kanonicznej kościołów dekanatu sandeckiego, d. 30 lipca przybędzie do Starego Sącza, aby 31 lipca odprawić celebrę pontyfikalną i zakończyć uroczystości dziewięciodniowe. Cokolwiek z wydatków, z ową misyą połączonych pozostanie, złoży się do kapitału na koszta kanonizacyi świętej Kunegundy, które są bardzo znaczne, a na które zaledwie złożono do tego czasu 2.000 złr. Wprawdzie ś. p. Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki, złożył był w zeszłem stuleciu znaczną ofiarę na koszta kanonizacyi patronki naszej, lecz wskutek wkrótce zaszłego rozbioru Polski, wskutek zaburzeń politycznych, owa kwota, wynosząca 20.000 złp., przepadła w Rzymie. Niezawodnie któryś z funkcyonaryuszów ambasadorskich podniósł ją, jako należącą do państw, które rozebrały Polskę. Dziś hr. Edward Stadnicki z Nawojowy, potomek owego Piotra, sprawił znacznym nakładem srebrną trumienkę na przeniesienie z dotychczasowej, drewnianej, relikwii św. Kunegundy. — Da Bóg doczekać nam kanonizacyi błog. Kunegundy — pisze w kurendzie X. biskup — wskutek której nietylko w Polsce, ale w całym świecie katolickim będzie czczoną w pacierzach kapłańskich i we mszy św., wtedy uroczystość odprawi się w Starym Sączu z odpowiednią pompą i nie wątpimy, że polski episkopat weźmie udział w owej uroczystości.

— **Dojazdów** 2 czerwca. Dnia 25 z. m. odbyło się tu uroczyste poświęcenie budynku szkolnego i otwarcie Czytelni. Poświęcenia dokonał X. kanonik Romuald Szwarc, proboszcz z Ruszczy, w asystencyi X. Jana Głąbińskiego, wikaryusza i katechety tutejszej szkoły. Na tym uroczystym akcie był obecny hr. Władysław Mycielski, właściciel dóbr Łuczanowickich, oraz przewodniczący tutejszej Rady szkolnej miejscowej, inspektor okręgowy p. Spis, pp. Pobudkiewicz, Sielski, pp. Chlebowscy, oraz liczni mieszkańcy gmin Dojazdowa, Łuczanowic, Kocmyrzowa i Krzysztoforzyc. Dodać należy, iż p. Helena hrabianka Mycielska, całą służbę dworską na tę uroczystość przyprowadziła.

Po dokonaniu ceremonii religijnej, przemówił do zgromadzonych w gorących słowach X. kanonik Szwarc, a uzasadniwszy potrzebę zakładania szkół i zachęciwszy rodziców do regularnego posyłania dzieci do szkoły i korzystania z nauk w tejże udzielanych, podziękował hr. Mycielskiemu za jego ofiarność dla szkoły, a mianowicie za darowanie gruntu pod budowę oraz potrzebnego materyału drzewnego, a następnie podziękował także p. inspektorowi Spisowi za jego skrzętne starania około postawienia budynku szkolnego. Z kolei przemawiali jeszcze p. Spis i hr. Mycielski, który zapewniwszy, iż sprawa oświaty ludowej leży mu szczerze na sercu, zaprosił obecnych do drugiej sali, przeznaczonej na Czytelnię ludową i pracownię nauki zręczności, do której wszystkie narzędzia i warsztat oraz materyał drzewny kosztem własnym zakupił. Kierownictwo nad Czytelnią objął nauczyciel miejscowy, p. Maksymilian Korczowski. Wszystkie książeczki, nadesłane dla Czytelni przez zarząd krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, zostały natychmiast rozebrane.

— **Z Petersburga** donoszą do *Kuryera Poznańskiego*: W tutejszem seminaryum duchownem katolickiem zdarzył się następujący wypadek. Po południu dnia 24 marca st. st. powracali alumni do domu z kościoła metropolitalnego, znajdującego się na „Fontance,“ gdzie byli na nieszporach. Większa część już była na moście Izmajłowskim, z inspektorem swoim, księdzem Przesmyckim; mniejsza grupa, złożona może z 7 kleryków, pozostała nieco w tyle. W tem ukazał się pojazd z carem i zwykłą świtą. Klerycy, mostem idący, natychmiast odkryli głowy; ci zaś, którzy byli w tyle, przed mostem, oglądając jakąś wystawę sklepową, nie spostrzegli pierwej, że car jedzie i nie ukłonili się. Ministerstwo spraw wewnętrznych podniosło o to, jako o wielki skandal, wrzawę. Otrzymali surowe upomnienia: rektor seminaryum, X. Erdmann, rektor akademii duchownej, X. metropolita i inni. Najciężej odpokutował za nieuwagę alumnów X. Przesmycki, chociaż on i alumni z nim idący, zdjęli kapelusze podczas przejazdu cara. Skazany został wyrokiem ministra na 6 miesięcy zamknięcia w klasztorze i w Wielki Czwartek uwięziony, a potem odesłany do Agłony. Ukaranie rektora seminaryum pozostawiono X. Metropolicie; ten zaś skazał go na 50 rubli kary, dla głodnych. Pieniądze złożył X. Erdmann w komitecie głodowym; kwit przesłano do ministeryum na dowód, że kara zapłacona.“

— **Gradobicie.** Dnia 5 czerwca w powiecie jarosławskim, równocześnie prawie w dwóch dość odległych miejscowościach, o trzeciej po południu były dwa wielkie gradobicia. Jedno w kluczu Wiązowickim ks. Jerzego Czartoryskiego, gdzie w siedmiu wsiach grad ogromne wyrządził szkody. Drugie w Chłopicach, majątku posła Władysława hr. Koziebrodzkiego, gdzie grad wielkości laskowego orzecha, trwający dziesięć minut, zniszczył większą część pól do szczętu.

— **Nowa stacya telegraficzna.** Z dniem 8 b. m. została otwartą na czas tegorocznego sezonu kąpielowego dla użytku powszechnego stacya telegrafu w Szkle, w powiecie Jaworowskim, z ograniczoną służbą dzienną.

— **Ze sfer notaryalnych.** Notaryuszem w Śniatynie w miejsce przeniesionego do Lwowa p. Piszka, ma zostać notaryusz z Turki, p. Teliszewski, poseł na Sejm krajowy.

— **Przywilej.** Ministerstwo handlu udzieliło Janowi Christofowi we Lwowie wyłącznego przywileju na nową konstrukcyę stor do okien.

— **Mianowanie.** P. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy 95 pułku piechoty we Lwowie, Kazimierza Koczorowskiego, prowizorycznym kancelistą Namiestnictwa.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Budzyn, w powiecie jaworowskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z armii.** Jenerał-major Henryk Androwski mianowany został komendantem 34 dywizyi piechoty. Charakter majora *ad honores* udzielono kapitanowi I klasy 30 p. p., Franciszkowi Niemeczkowi, z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku. Kapitanowi jeneralnego sztabu, Edmundowi Kruliszowi, przydzielonemu do 55 p. p., wyrażono najwyższe zadowolenie w uznaniu jego ważnych usług, wyświadczonych w specyalnej misyi. Starszym lekarzem w czynnej służbie mianowano elewa rezerwowego I klasy, Dra Józefa Hubkę, i przydzielono go do szpitala garnizonowego l. 14 w Krakowie. Srebrny krzyż zasługi z koroną udzielono mistrzowi I klasy w arsenale krakowskim, Franciszkowi Schoenigerowi. Rotmistrza 7 pułku ułanów, Fryderyka Janowskiego, przeniesiono do 12 pułku dragonów.

— **Król Karol rumuński** w sobotę wieczór przybył z Bukaresztu do Wiednia i wraz ze switą swą odjechał zaraz do Sigmaringen, gdzie zabawi 12 dni. Podobno w powrocie do Bukaresztu zatrzyma się król Karol krótko w Wiedniu.

— **Rodzina Bismarck-Hoyos.** Hr. Herbert Bismarck, hr. Wilhelm Bismarck i ich szwagrowie hr. Rantzau i bar. Kotzen przybywają do Wiednia dnia 17 b. m. i zamieszkają w „Hotel Munsch,“ podczas gdy rodzina hr. Hoyosów zamieszka w hotelu „Erzherzog Karl.“ W obu hotelach zamówione apartamenta będą pięknie dekorowane.

Książę Bismarck oczekiwany jest w Wiedniu dnia 19 b. m. i zamieszka u spokrewnionego z Hoyosami hr. Pallfy na Wallnerstrasse. Po weselu syna udać się ma ks. Bismarck na kilka dni do Monachium, gdzie będzie gościem malarza Lenbacha. Z Monachium wyjedzie książę na kuracyę do Kissingen.

— **Z Podwołoczysk** donoszą do *N. fr. Presse*, że uwięziony w Kijowie dzierżawca hotelu Kądzielski, zasądzony został na zesłanie do Kamczatki.

— **Pospolite ruszenie chłopów** rosyjskich nad granicą austryacką zupełnie podobne do tego, o jakiem donoszono z Bełzca, urządził pewien oficer żandarmeryi granicznej rosyjskiej także nad Zbruczem w okolicy Husiatyna. Jak z tamtąd do *Przeglądu* donoszą, oficer ów objeżdżał wsie i głosił chłopom, że wkrótce mają przyjść Austryaki (więc już nie powstańcy polscy!), którzy będą rznąć chłopów nie szczędząc ani kobiet, ani starców, ani dzieci i wzywał chłopów, by uzbrojeni w drągi, kosy, cepy itp. odbywali straże nocne i nie puszczali nikogo obcego. I rzeczywiście, przez 4 dni i noce chłopi rosyjscy za Zbruczem, uzbrojeni w wyżej opisany prymitywny sposób, zamierali ze strachu przed napadem Austryaków, czyniąc tysiączne dokuczliwości wszystkim przejeżdżającym i przechodzącym przez terytoryum wsi nadgranicznych.

— **Z Warszawy** donoszą: Przed kilku dniami w kronice policyjnej zanotowano, iż inżynier Wasilewski wsiadając w aleach Ujazdowskich do dorożki, wszczął o nią spór z oficerem huzarów p. M. Ten ostatni, niewiele myśląc, wyjął rewolwer i wystrzelił z niego w kierunku twarzy swego przeciwnika. Kula świsnęła p. W. koło ucha, poczem udało się napastnika rozbroić i pociągnąć do odpowiedzialności. Z decyzyi głównodowodzącego wojskami, M. za gwałt i nieprawne użycie broni skazany został na wykreślenie z pułku i 30 dni aresztu na odwachu. Już to ukaranie napastującego stało się wiadomem, gdy nagle rozeszła się wieść, że drugi uczestnik zajścia w alejach, mianowicie napastowany inżynier Wasilewski, zastrzelił się w wynajętym powozie za rogatką belwederską. Przyczyna tego samobójstwa dotychczas wyjaśnioną nie została.

— **Teatr warszawski.** Z Warszawy donoszą do *Kraju*: Z powodu zmiany naczelnego kierownictwa w zarządzie teatrów rządowych w Warszawie, wyznaczoną została komisya odbiorcza, do której weszli pp.: Bibikow (przewodniczący), prezes komitetu cenzury Jankulio, wiceprezes sądu okręgowego Kapher i urzędnik do szczególnych poruczeń pułkownik Karandiejew. Komisya ma zbadać, między innemi, powody uformowania się długu 320.000 rubli, ciążącego na administracyi teatrów. Z sumy tej 170.000 rubli stanowi resztę kosztów przebudowy teatru Wielkiego.

— **Prezesem teatru warszawskiego,** według innych krążących pogłosek, ma zostać Karandjejew, a do komitetu należeć będą jenerałowie: Mayer i Soncow i radca Buyno.

— **Środek zabezpieczający od gradów.** Znany elektrolog p. Narkiewicz-Jodko utrzymuje, że pozbył się gradów, które rok w rok nawiedzały jego majątek na Litwie, w następujący sposób: Londynę (t. j. słup telegraficzny) długą na 12 do 15 metrów, zakończoną spiczasto, wkopywał w ziemię. Od górnego końca londyny przeprowadzał do ziemi słomiany sznur, na którego końcu przyczepiał kawałek arkusza blachy cynkowej, obejmującej mniej więcej stopę kwadratową. Na górnem zaś ostrzu londyny nasadzał pochewkę miedzianą, wypolerowaną i poniklowaną, a nie większą od końca zwykłego ołówka. Aby izolować londynę od pochewki, podkładał pod nią pierścionek gutaperkowy, tak, że pochewka miedziana spoczywała na pierścionku i nie dotykała się wcale londyny. Do pochewki zaś przymocowywał ów sznur słomiany, o którym mówiliśmy powyżej, a którego drugi koniec, zaopatrzony w cynkową blachę, zakopywał w ziemię niżej, aniżeli spód londyny i w oddaleniu pół metra od niej. Sznur słomiany pleść należy ze zwykłej długiej słomy, oplatanej wokoło cienkiego konopnego sznurka. Aby się nie urywał, należy go kilku końcami przywiązać do miedzianej pochewki.

Taka londyna zabezpiecza od gradu według p. Narkiewicza Jodki przestrzeń wokoło londyny równą promieniowi trzykrotnie dłuższemu od wysokości londyny. Gradochrony (tak bowiem p. Jodko nazywa te londyny) należy stawiać po przekątniach morgów, a na jeden mórg dość trzy gradochrony, przyczem w miarę im większe obszary zabezpieczamy gradochronami, tem stosunkowo mniej ich potrzeba. Dokładne obliczenie p. Jodki jest następujące: na 4 dziesięciny (dziesięcina równa się 1¾ morga austr.) potrzeba 13 gradochronów, na 10 dziesięcin 28 gradochronów, na 100 dziesięcin już tylko 200 gradochronów i tak dalej.

— **Nowy dramat.** Stanisław hr. Rzewuski pisze dramat p. t.: *La princesse Segi*, przeznaczony dla teatru Gymnase w Paryżu. Główną rolę ma wykonać pani Gabryela Zapolska.

— **Wygnanie szulerów.** Jenerał-gubernator kijowski, hr. Ignatiew, wygnał z Kijowa 6 osób, trudniących się specyalnie grą w karty, na bilardzie i w domino, przyczem osoby te używały różnych niedozwolonych sposobów gry. Szulerom wzbroniono pobytu nietylko w Kijowie, lecz i w powiecie kijowskim i w miejscowościach powiatu osterskiego, graniczących z kijowskim. Oprócz tego jeszcze 19 szulerów ostrzeżono, że jeśli nie zaniechają swych praktyk, spotka ich los taki sam, jak wygnanych kolegów. *(St. Pet. Wied.)*.

— **Nekrologia.** Józefa Leszczyńska, Matka Ksieni Zgromadzenia Sióstr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, przeżywszy lat 72, w zakonie 53, na przełożeństwie lat 5, zmarła tu dnia 12 b. m. Nabożeństwo żałobne rozpocznie się we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 8 zrana w kościele św. Andrzeja, poczem nastąpi pogrzeb.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 14 b. m. po raz pierwszy: *Mały Faust*, opera komiczna w 3 aktach Hervé'ego.

We środę 15 b. m. po raz drugi: *Mały Faust* (jak wyżej).

We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

— Dnia 11 czerwca dość pogodnie, przed południem burza z deszczem; termometr od +14·5 doszedł do +24·0 C. Dnia 12 chwilami pochmurno; termometr od +13·5 doszedł do +25·9 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 13 czerwca stan jego był 741·1 mm., termometru +18·0 C. Wiatr północny.

We wtorek dnia 14 czerwca św. Bazylego W. b. w.

Dział ekonomiczny.

Do Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: z 2 udziałami pp. prof. A. Prażmowski, prof. Stefczyk, Jan Zagórski, Julian Bereźnicki, adw. Dadlez, Dr Stafiej, Karol Czecz, August Raczyński, adw. Schoen, Miecz. Pawlikowski, prof. A. Górski, Stefan Konopka, A. Koziarski, Stan. Burzyński, Władysław Tchórznicki, Antoni Czerny, Dr. Bogumił Stępiński, Gabryela Stępińska, Władysław Kaczmarski, Władysław Ekielski; z 3 udziałami pp. Dr Stanisław Pietraszkiewicz i Marceli Studziński; z 1 udziałem pp. Dr. A. Asnyk, Błażej Wąsikowski z Mogiły, X. Stanisław Hanusiak, Kółka rolnicze: w Niepołomicach, w Podłężu, Czyżynach, Mogile, Gromcu, Branicach, Wołowicach, Królówce, Komborni, Radziszowie, Zabierzowie, Bodzanowicach, Woli batorskiej, Dworach, Zawoji, Chełmku, Nowem Bystrem, Muszynie, Czarnej pod Sędziszowem, Czernichowie i Dobrej, Józef Kudasiewicz, X. Władysław Jelonek, X. Henryk Wędzicha, X. Tomasz Włódarczyk, Ignacy Ostrzeszewicz, Władysław Kołodziejczyk z Mogiły, X. Leopold Siemiński, X. Władysław Chotkowski, Michał Naimski, Wojciech Wacławek, Piotr Prażmowski z Mogiły, Józef Piwowarczyk, Tow. rolnicze w Wieliczce, Franciszek Noworyta z Czyżyn, Michał Danielak, Józef Łokietek, Zygmunt Kostkiewicz, Józef Gałuszka z Żarnowca, adwokat Dr Boroński, Stanisław Galos z Rączny. Dalszy ciąg listy członków ogłoszony zostanie później.

Dla czeladników rzemieślniczych. Wydział krajowy, jako zarządca fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl postanowień statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premij. Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premie i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1892 r., przy którem wygrane będą następujące kwoty: I premium 858 złr., II premium 715 złr., III premium 572 złr., IV premium 429 złr. Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy: *a)* w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; *b)* wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; *c)* wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; *d)* wykażą moralne zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez Dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem, t.j. włącznie do dnia 5 lipca b. r. godziny 2 po południu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem: 1) metryki chrztu; 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onego, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i majstra, u którego pracują; 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności, stwierdzonych w sposób powyżej *ad d)* określony. O przypuszczeniu do udziału w losowaniu rozstrzygać będzie komisya, złożona w myśl postanowień statutu fundacyjnego, która także przeprowadzi losowanie.

Kandydatom do losowania dopuszczonym wydane zostaną karty legitymacyjne, podpisane przez dwóch członków komisyi, zawierające numer porządkowy wykazu losowania, imię i nazwisko kandydata, jakoteż dzień odbyć się mającego losowania.

Kto przy dawniejszych losowaniach uzyskał premium, ten od udziału w tegorocznem losowaniu jest wykluczonym. W dniu losowania, to jest 19 lipca odbędzie się w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo żałobne za duszę fundatora, na którem wszyscy do losowania przypuszczeni, mają być obecni. Po nabożeństwie odbędzie się losowanie w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej, do którego wstęp dozwolonym będzie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Premie zostaną wypłacone wygrywającym gotówką, bezpośrednio po ukończonem losowaniu, za kwitem należycie ostemplowanym; jeżeli jednak wygrywający mieszka po za Lwowem, za pośrednictwem właściwego wydziału powiatowego. Według ostatniej woli fundatora, wygrywający obowiązani są modlić się za jego duszę, a w rocznicę śmierci jego, to jest 24 marca każdego roku, być na nabożeństwie żałobnem.

Subskrypcya na 1000 akcyj Towarzystwa „Mercur.“ Akcyjne Towarzystwo kantoru wymiany „Mercur“ w Wiedniu rozpisuje subskrypcyę od 9—20 czerwca na 1000 sztuk akcyj swego przedsiębiorstwa po kursie 840 złr. za sztukę. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w kwocie 140 złr. za sztukę; pełna wpłata za przydzielone akcye nastąpi w 4 ratach.

Dywidenda akcyj „Mercura“ wynosiła w ubiegłych dwóch latach 75 złr., to jest 8·93% kursu subskrypcyjnego. Jeżeli wymieniony zysk kapitalizowany zostanie na 6%, wypadnie w ten sposób kurs akcyj „Mercura“ na 1250 złr. Prawdopodobnie subskrypcya przewyższy liczbę akcyj, rozpisanych do subskrybowania.

„Ekonomisty polskiego“ opuścił prasę zeszyt czerwcowy i zawiera: 1) Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863—1888). Zarys historyczny. (Ciąg dalszy). — 2) Reforma podatków bezpośrednich w Austryi (dokończenie) przez Dra Stesłowicza. — 3) W sprawie kolei gospodarczych, przez R. Gostkowskiego. — 4) Kronika *Ekonomisty polskiego*.

Berlin 11 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w czerwcu 185·25, w lipcu-sierpniu 185·—. Żyto w miejscu 193·—, z odstawą w czerwcu 196·—, w czerwcu-lipcu 191·50, w lipcu-sierpniu 178·50. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w czerwcu 147·50, w lipcu-sierpniu 145·75 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 37·—, z odstawą w czerwcu-lipcu 36·—, w sierpniu-wrześniu 36·75 marek.

Wrocław 11 czerwca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21·40, żółta 21·30. Żyto 20·40. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 czerwca. Wiadomość, jakoby załatwienie projektów walutowych zamierzano odroczyć, jest bezzasadną. Wiadomość tę uważać należy za prosty manewr giełdowy, który o tyle wywarł skutek, że na giełdzie początkowo panowało usposobienie mdłe. Przeciwnie zdaje się być pewnem, że Rada państwa jeszcze w obecnej sesyi ukończy rozprawy walutowe. Sesya parlamentarna potrwa więc do drugiej połowy lipca.

Petersburg 13 czerwca. Cara oczekują tu 17go b. m. W tym samym czasie przybyć ma na kilka dni do Petersburga, w przejeździe do Szwecyi, minister Wiszniegradzkij; dopiero wtedy nastąpi ostateczna decyzya w sprawie wywozu zboża. Objawia się silny prąd przeciw dozwoleniu wywozu zboża, poparty okolicznością, iż szarańcza zniszczyła zasiewy na Kaukazie.

Ambasador angielski przy dworze rosyjskim, Robert Morier, ma w najbliższym czasie opuścić swą posadę.

Oberprokurator Murawjew ma być mianowany sekretarzem stanu. — Naczelnik kancelaryi synodu, Sabler, został mianowany towarzyszem oberprokuratora synodu. — Zmarł najstarszy z admirałów Zielonyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 czerwca. Doniesienia o zamierzonem odroczeniu parlamentarnych obrad nad projektami regulacyi waluty są zupełnie zmyślone.

Wiedeń 13 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej oświadcza minister skarbu na zapytanie Meznika, że wiadomość o odroczeniu parlamentarnego traktowania sprawy walutowej pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Minister skarbu oświadcza dalej, że jest rzeczą oczywistą, iż uzyskana drogą pożyczki kwota użytą będzie na cele uregulowania waluty względnie do ściągnięcia lub ufundowania not państwowych. Rząd w tym punkcie nie myśli bynajmniej o stwarzaniu jakichkolwiek przeszkód, bo pod tym względem zapatrywał się zawsze tak samo, jak Plener w swoim wniosku.

Komisya uchwala poprawkę Steinwendera tej treści: Komisya, zgadzając się zasadniczo na to, aby uzyskane drogą pożyczki złoto użyte było na cele walutowe, względnie do ściągnięcia i ufundowania not państwowych, przechodzi do obrad nad ustawą o walucie koronowej. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad tą ustawą.

Linz 13 czerwca. Na moście kolei żelaznej około Praegarten zderzyły się dwa pociągi towarowe na linii kolei państwowej Linc-Budziejowice. Jedenaście wagonów zdruzgotanych. Uszkodzenia nikt nie poniósł.

Praga 13 czerwca. Wczorajsze zgromadzenie wyborców w Niemieckim Brodzie, na którem przemawiał Edward Gregr, zostało rozwiązane przez policyę. W Kolinie musiała żandarmerya interweniować, ażeby powstrzymać Młodoczechów od udziału w staroczeskiem zgromadzeniu.

Tryest 13 czerwca. Namiestnik Rinaldini wyjechał wczoraj rano na parowcu rządowym „Pelagosa“ w podróż inspekcyjną do starostwa Lussin-Piccolo.

Buda-Peszt 13 czerwca. Cesarz i cesarzowa ofiarowali 5 000 złr. na rzecz ubogich miasta Budapesztu.

Buda-Peszt 13 czerwca. Węgierskie biuro korespondencyjne, zaprzeczając pogłosce o odroczeniu sprawy walutowej, oświadcza, że upoważnione jest do stwierdzenia, iż parlamenty nie rozejdą się tak długo, póki nie załatwią wszystkich projektów walutowych i dopóki projekty te nie będą przedłożone do najwyższej sankcyi.

Sigmaringen 13 czerwca. Król Karol rumuński przybył tutaj na uroczystość zaręczyn rumuńskiego następcy tronu.

Paryż 13 czerwca. Depesza z Santiago de Chile potwierdza wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu, w którym Vicente Davilla objął tekę robót publicznych, a Campo teki oświaty i sprawiedliwości.

Londyn 13 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski odwiedził w sobotę księcia Walii, następnie udał się do Tower, gdzie go przyjmował gubernator. Książę był w sobotę na śniadaniu u księcia Walii i wyjechał wieczorem do Bułgaryi, wyrażając radość z powodu przyjęcia, jakiego doznał w Anglii.

Barcelona 13 czerwca. Rozdrażnienie ogólne trwa ciągle. Pomiędzy wojskiem a strejkującymi przyszło do ponownych starć, przy których kilka osób ciężkie odniosło rany. Właściciele fabryk w okolicy Barcelony zawiesili roboty aż do czasu ukończenia nieporządków.

Barcelona 13 czerwca. Wskutek stanu oblężenia władze wojskowe skoncentrowały wojska.

Rzym 13 czerwca. Rada ministrów nie zajmowała się jeszcze sprawą rozwiązania Izby i rozpisania wyborów; pogłoski zatem o terminie nowych wyborów są nieuzasadnione. Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość, że ministeryum ukonstytuowało centralny komitet wyborczy. W razie, gdyby na dzisiejszem posiedzeniu brakowało kompletu z powodu wyjazdu wielu deputowanych, prawdopodobnie nastąpi odroczenie Izby na czas nieoznaczony.

Pawia 13 czerwca. Wskutek eksplozyi beczki z benzyną wybuchł znaczniejszy pożar w składach kupieckich. Podłoga zapadła się. Cztery osoby straciło życie; pięć jest rannych.

Petersburg 13 czerwca. *Russkij Inwalid* stwierdza serdeczny charakter kilońskiego zjazdu, który dostarczył nowych rękojmi dla stałości europejskiego pokoju.

Kapitan statku Dubasow zamianowany został *attaché* marynarki przy ambasadzie rosyjskiej w Berlinie.

Zofia 13 czerwca. Serdeczne i gorące przyjęcie księcia Ferdynanda bułgarskiego w Anglii wywarło w całej Bułgaryi wrażenie jak najlepsze; dają mu dobitny wyraz bułgarskie dzienniki. *Swoboda* wykazuje historycznie, że wschodnia polityka Anglii zawsze zmierzała do obrony niezawisłości drobnych ludów bałkańskich. Sprawa bułgarska znajdowała w Anglii zawsze jak najgorętsze sympatye. Przyjęcie, jakie zgotowano księciu, uprawnia do nadziei, że narodowa sprawa bułgarska w najbliższej przyszłości uzyska sankcyę całej Europy. *Bulgarie* w zaszczytnem przyjęciu księcia widzi uznanie jego zasług dla Bułgaryi, dla sprawy porządku i pokoju, oraz dla monarchicznych zasad; wyraża też z tego powodu w imieniu ludu bułgarskiego najgłębsze podziękowanie narodowi angielskiemu i królowej.

Konstantynopol 13 czerwca. Oddano w sobotę do użytku długą na 72 kilometrów linię drogi żelaznej Haidarpasza-Angora. Ambasador francuski wyjechał wczoraj, ażeby poznać linię kolejową aż do Eskiszaim. Cała kolej będzie gotową stanowczo z początkiem października.

Znaleziony drzeworyt we środę dnia 8 b. m. można odebrać za udowodnieniem w biórze Drukarni „CZASU.“

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 75	Anglobanki	154 60
„ srebrna „	95 40	Uniony	248 75
„ 4% złota	113 20	Bankvereiny	117 —
„ 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	222 80
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe	317 75	„ „ lwowsko-czerniow.	
Londyn	119 35		244 50
Napoleony	9 48½	„ „ południ.	102 62
Dukaty	5 67	Elbethale	239 —
Marki	58 52½	Nordbahny	2935
5% Renta węg. pap.	100 70	Staatsbahny	305 75
4% „ „ złota	111 10	Alpiny	67 20
Losy prem. węg.	142 75	Akcye tytoniowe	179 —
Losy tureckie	44 80	Ruble	124 25

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 13 czerwca.

Banknoty austr.	171 —	4% Listy likw. pol.	65 50
Krótki Wiedeń	170 70	Akc. kol. Kar. Lud.	91 90
Banknoty ros.	213 25	„ austr. kred.	170 —
5% Listy zast. pols.	67 20	Ultimo Ruble	213 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

(1374 2 2)

Za duszę ś. p.

EUGENII z baronów LARISSÓW

Januszkiewiczowej

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 14 czerwca b. r. o godz. 9 zrana, na które pozostałe dzieci i wnuki Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

(1412)

Za spokój duszy ś. p.

Walerego Owsińskiego,

Architekty i budowniczego, b. inżyniera przy państwowych kolejach w Poznaniu, b. urzędnika budownictwa miejskiego w Krakowie,

odprawi się

jako w 2 bolesną rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we środę dnia 15 czerwca b. r. o godz. 9 zrana, na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH

NA WYSTAWĘ W CHICAGO!

Już wyszła z druku

NAJPRZYSTĘPNIEJSZA NAUKA

języka angielskiego

w 15 lekcyach

z podaniem wymowy i akcentowania, dla uczących się bez pomocy nauczyciela. **Metoda Dra Nolońskiego.** Cena 1 złr., po przesłaniu przekazem poczt. 1 złr. 10 ct., wysyła się franco. **Lwów, Drukarnia nar. Manieckiego, ul. Kopernika 7.** (1411 1 3)

Osoba w średnim wieku, uczciwa i praktyczna, życzy sobie wskutek zmiany stosunków przyjąć obowiązek do zarządu domu, pielęgnowania chorej osoby lub opieki nad małemi dziećmi. Rozchodzi się więcej o poważanie w domu, niż wygórowaną pensyę. — Zgłoszenia pod liter. **B. S. 1380** przymuje Administracya „Czasu.“ (1380 1-9)

Na lato jest do wynajęcia

dwór Skawa, cały lub częściowo, pół godziny od stacyi Chabówka-Rabka. — Bliższych objaśnień udzieli **Administracya dóbr Raba wyżna, poczta Chabówka, a w Krakowie p. Radecka, ulica św. Jana Nr. 12** 1413-1 3)

W Diamencie

poczta Siedliszowice, koło Tarnowa, **jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną para klaczy** skarogniadych 16 miary, 6-letnich, bez błędu. (1405 1-3)

ANGIELSKIE

Lokomobile

dobre, używane, o sile 6, 8, 10, 12, koni,

Młocarnie parowe

sprzedaje za poręczeniem dobre i tanie

Fabryka machin Otto Rath

w Wiedniu, X., Leebgasse 3.

(1441-1-10)

SKŁAD

Materyj Kościelnych

Z NAJPIERWSZEJ FABRYKI LYOŃSKIEJ

firmy **E. Duviard-Dime & Cie**

polecają

Porębski i Zimler

w Krakowie.

Wszelkie zamówienia wchodzące w zakres szat kościelnych wykonywują staranie we własnej pracowni. (1294-5-6)

Proszę czytać, zauważyć, I pamięcią nas obdarzyć.

Fabryka krawatek (pod czerwoną krawatą) w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 i Pralnia bielizny, ul. Grodzka L. 9—11,



przyjmują do prania i prasowania: **bieliznę męską i damską, suknie satynowe damskie, firanki, całe wyprawy ślubne** i wszelkiego rodzaju bieliznę, ręcząc za czystość w praniu i punktualne wykonanie zleceń.

Przyjmuje także fabryka rękawiczki do prania, krawatki do przerabiania i **wywabiania plam**, oraz ma na składzie krawatki mogące zadowolnić najwybredniejsze gusta Sz. Publiczności. (1258-8-100)

Ceny bardzo niskie. *Rozalia Recht.*

Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini

w formacie wielkie folio, oprawne w pąsowe płótno angielskie, ze złoceniami na wierzchu, bardzo ozdobnie, w cenie **złr. 6 ct. 50** ma na składzie i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1307-2-6)

Wkrótce wyjdzie z druku:

Pierwszy rok nauki szkolnej.

Przewodnik metodyczny cz. I. Przygotowanie do nauki napisał **Julian Maciołowski.**

Książki na **NAGRODY PILNOŚCI** polecone przez Radę szkolną własnego nakładu i inne, dostarcza pod korzystnemi warunkami **Księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie.** (1253-2-2)

Młoda osoba

poszukuje posady jako panna do towarzystwa. — Adres: **S. O. u p. Kohna w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 15, I. piętro.** (1364-4-6)

Garnitur młockarniany

o sile 8—10 koni, na kołach, lokomobila angiel. wyrobu, pudło młockarn. z podwójnym przyrządem do czyszczenia i cylindrem do sortowania, może być natychmiast w ruch wprowadzonym, doskonale utrzymany, jest do sprzedania. **Löw, Wien, I., Kärtnerstrasse 3.** (1229-2 4)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995 154-

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Służbę doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych, poleca (1095-21-)

BIURO

Świderskiego w Tarnowie.

Kobieta w średnim wieku, inteligentna, z chlubnemi świadectwami, którakby zechciała przyjąć obowiązek jako bona do średnich dzieci, znajdzie zaraz umieszczenie w Biurze Świderskiego w Tarnowie.



PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA

fabryka ram barokowych i kielowanych

p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,**

wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955-27-30)

Katalogi darmo.

Konkurs

na posadę **lustratora majątków gminnych.** Płaca roczna 800 złr. Ryczałt na objazdy rocznie 400 złr.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci mają się wykazać znajomością ustaw administracyjnych, praktyką przy Reprezentacyach powiatowych i znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego najdalej **do dnia 1 lipca 1892 r.**

Objęcie obowiązków nastąpić ma w ciągu miesiąca lipca 1892 r. (1390-3-3)

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu,

dnia 31 maja 1892 r.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

120 24-

JEDWAB czarny i kolorowy, FILOZELA, FILOFLOSSE, JEDWAB do prania, PRZĘDZA niciana kolorowa i biała, KORDONKI, ZŁOTO, SZNURKI, BRYLANTYNA, KANWY niciane, Juty, Kongres itp. poleca **Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice 29.** (828-3-)

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser“** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser“ lub „Ofner-Bitterwasser.“ (726 9 10) **Dyrekcya w Budapeszcie.**

K. Freege, Zakład ogrodniczy

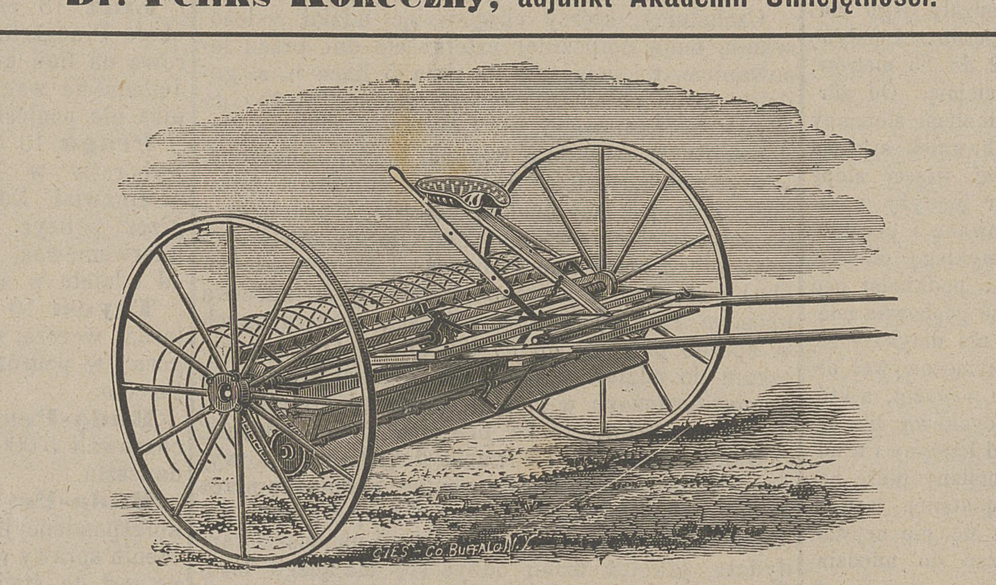
w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 30,

poleca Szan. Publiczności **przy zbliżających się wyścigach i zapowiedzianym festynie kwiatowym:** dekoracyę powozów, zaprzęgów i t. p. Wykonywuję również bukiety, butonierki, wachlarze kwiatowe, jakoteż wszelkie dekoracye wchodzące w zakres kwiaciarstwa. Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o wczesne zamówienia, aby polecone mi roboty mogły być dokładnie i gustownie wykonane. (1404-1-3)

Dwóch uczniów szkół średnich

przyjmie na mieszkanie i opiekę od 1 września (1377-2 3)

Dr. Feliks Koneczny, adjunkt Akademii Umiejętności.



Grabiarki oryginalne amerykańskie Stoddarda, bez aparatu i z aparatem, do siewu koniczyny; pługi, brony, drapacze, oborywacze, plewniki, pompy do wszelkiego użytku, sikawki, maszynki do robienia masła, widły do siana i do gnoju z fabryk angielskich i amerykańskich, po cenach przystępnych poleca (1173-6-6)

J. B. Prüwer

w Krakowie, ulica Floryańka Nr. 32.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 19.308 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon, nowa hala do picia wód, znakomity teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [717 10 10]

Komisya kąpielowa.

Auskunft: Direction Wien, Währing, Zimmermanng. 10.

Salzerbad

stacya kolei Zachodniej Hainfeld D. Aust., zdroje słone, soli glauberskiej, kuracye wodne, elektryczność, mięsienie, kuracye dyetetyczne i terenowe, pływalnia, 1800' n. p. m Ceny mierne mieszkania na lato tanie. Prosp. darmo, kier. lekarz kąpiel. Dr. Fränkl. (1223 9-15)

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.

Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów

tudzież wszelkich rozmiarów

DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW

dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-22-25)

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

KRYNICA (w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei Muszyna-Krynica, z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Budapesztu 12 „

W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad powierzchnią morza.

Od stacyi kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w roku 1891 wydano ich przeszło 34,500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w roku 1891 wydano ich 12,000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą; dalej: picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem, umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece, hotel „pod trzema różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: Wielki park z drzew szpilkowych z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, — rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracyą, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21 maja, fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający itd.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje siedmiu lekarzy.

Frekwencya roczna wynosi przeszło 4500.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (hydropatyczny) pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa (w r. 1891 wykonano 26,100 procedur hydropatycznych).

Osoby, leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleść pomieszczenie w prywatnym pensyonacie Dra Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatu.

Sezon otwarty od 15 maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień (1018 4-6)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Z dniem 1 czerwca przeniosłam moje mieszkanie na ulicę Gołębią Nr. 8. (1375-2-4)

Bronisława Ustyanowiczowa,

akuszerka i masażystka.

Niemka z ukończonem konserwatoryum muzycznem, **Bona Niemka** z praktyką kilkoletnią — poszukują umieszczenia. (1397-2-3)

AGENCE INTERNATIONALE

Mme St. de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

Wielki wybór haftów na kanwie, suknie i atłasie;
Gotowe roboty ręczne;
Przybory do haftowania;
Włóczki, kordonki, jedwabie;
Filozele złote, kanwy kongresowe i jutowe;
Estaminy, Monogramy krzykowe i atłaskowe.

Skład zabawek dziecinnych i ogrodowych.

Z dniem 20 maja otwiera się filię w Krynicy, Willa Tatrzańska. (1160 5)

POSZUKUJĘ DO KUPNA:

1) **200—400 morgów wysokopiennego lasu sosnowego wraz z ziemią,**
2) **obszaru dworskiego 200 do 300 morgów dobrej gleby.**

Łaskawe zgłoszenia z bliższemi szczegółami, wraz z ceną, upraszа przesyłać *Jan Dymnicki* w Jaśle. (1376 2 3)

Największy handel Maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale w całej Austryi. (460-13-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,

Kraków, Rynek l. 25. Lwów, Hotel Żorża,

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,** także **Józefa Freysingera w Nisku,** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (752-13-)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(183 33 52)

Wydawnictwa Prawnicze

KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Helcel A. Z. Dawne prawo prywatne polskie, część obejmująca wstęp, zasady ogólne i prawo rzeczowe . . złr. 1·20
Kasparek Franciszek prof. Podręcznik prawa politycznego, tom I. „ 4·— (Tom drugi pod prasą).
— Zadanie filozofii prawa i jej stanowisko w dziedzinie nauk prawnych . „ —·60
Koczyński Michał. Prawidła jurysdykcyi cywilnej z 1852 roku, tudzież Ustawy egzekucyjnej z r. 1887 i Noweli procesowej z r. 1874, objaśnione z wywodów i wniosków władzy ustawodawczej w przekładzie poprawnym z dołożeniem przepisów związkowych „ 1·20
Krzymuski Edmund prof. O najnowszym projekcie kodeksu karnego austryackiego . . . . „ —·50
— Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech . . . . „ —·80
— Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich, 2 tomy . . . . „ 6·—
— Wykład procesu karnego austryack. „ —·70
Madeyski Stanisław prof. Zarys nauki o posiadaniu jako podstawa do wykładu powszechnego prawa prywatnego austryackiego . . . . „ —·70
Orłowski Maryan. Przepisy budownicze i ogniowe dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicyi . „ —·40
— Ustawa drogowa dla Galicyi z d. 18 sierpnia 1886 r. . . . . „ —·80
Retinger Józef dr. Podręcznik austryackiego prawa wekslowego, przekład poprawny z uwzględnieniem tekstu niemieckiego oraz ustaw wekslowych, wydanych dla Węgier, Bośnii i Hercegowiny . . . . „ 1·50
„Volumina legum“ tom IX, obejmuje: prawa, konstytucye i przywileje od r. 1782—1792 . . . . . „ 4·—
Wdowiszewski W. Przepisy budownicze ogniowe i porządkowe dla miasta **Krakowa** . . . . „ 1·80
Oprawne w płótno . . . . „ 2·20
Zoll Fryderyk prof. Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego, z krótkiem uwzględnieniem historycznego rozwoju pojedynczych jego instytucyj, tom I. . . . . „ 3·—

(1305-4-)

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Żelechowskiego,

artysty-malarza (dawniej Błoniewskiego),

Kraków, ulica Podwale L. 14,

wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, **portrety kredkowe i olejne.** — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-20-20)

Dr. Chwistek,

lekarz stacyi klimatycznej w Zakopanem,

ordynuje tego sezonu w willi własnej na Krupówkach.

Tamże otwiera z d. 15 lipca pensyonat. (1393 3 3)

Poszukuje się większego majątku do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje **A. R.** poste restante **Kraków.** (1341-7-10)

Pośrednictwo wykluczone.

Kamienica jednopiętrowa

z dużym ogrodem, o 22 oknach frontu, z małą dopłatą — jest do sprzedania.

Kamienica dwupiętrowa

w świeżem miejscu położona, wolna od podatku, wraz z oficynami, wozownią i stajnią — jest do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności za Rudawą pod Nr. 22. (1279-9-10)

Folwark

jest od 1go listopada 1892 r. do wydzierżawienia. Tenże jest 10 minut od miasta powiatowego Chrzanów położony; posiada 80 morgów pola ornego, 20 morgów łąk i 20 morg. pastwisk.

Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr Chrzanowskich, poczta Chrzanów.**

(1366-3 8)

Wiszące rusztowania,

patent Brzeziny, dla odnowienia wież i facyat domów, wyrabia i wypożycza w największym wyborze **A. Heyhal w Pradze,** ulica Wacławska Nr. 327—II. (1331-3 3)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☜

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

(129-6-12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.